Pismo nie jest datowane naprzód.

ROK XV. Nr. 152 (4470) WILNO, sobota 4 czerwca 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Polityka, która zobowiązuje

Defetyzmu Polakom nie brakuje. Rekordowymi defetystami jesteśmy w życiu gospodarczym na przykład. Ale tam ta niesłuszna i szkodliwa postawa psychiczna znajduje nie tyle może uzasadnienie ile swą okoliczność łagodzącą w tych ciężarach, jakie spadają na społeczeństwo i których z niego zdjąć nie jest w stanie nawet najlepszy minister skarbu. Odwrotnie, utrzymanie ciężarów nieznacznie poniżej granicy wytrzymałości społeczeństwa wydaje się tutaj polityką najbardziej rozsądną i przewidującą na przyszłość.

Zupełnie inaczej wygląda sytuacja na odcinku polityki zagranicznej.

Tutaj już malkontencja społeczeństwa polskiego nie znajduje absolutnie żadnego usprawiedliwienia. Idziemy od szeregu lat konsekwentnie od sukcesu do sukcesu, co jest wynikiem co najmniej dwóch przyczyn: talentu ministra Becka i pomyślnej koniunktury politycznej.

Do elementów koniunkturalnych należy zaliczyć:

1) antagonizm niemiecko-rosyjski;
2) duży dynamizm imperialistyczny obu antagonistów: Rosji i Niemiec, co wywołuje obawy przed ich zaborczością państw małych, położonych na północ i południe od Polski i
3) oczywiste błędy dyplomacji innych państw europejskich, na tle których szczególnie dodatnio uwydatnia się polityka zagraniczna Polski.

Mówiąc o błędach na pierwszych miejscach trzeba by wymienić Francję i Czechosłowację, tj. państwa, które zaufały Rosji i zbiorowemu bezpieczeństwu, stając się przez to przytuliskiem „podpalaczy świata" i narzędziem w ręku międzynarodówek.

Ale sama tylko koniunktura nie tylko nie zdołałaby w niczym Polsce dopomóc, ale nawet mogłaby jej sytuację znacznie pogorszyć. Te same elementy tego samego stanu faktycznego jednemu tylko ułatwiają grę, a dla innych, nieumiejętnych, niezdolnych do ich opanowania, mogą stanowić nieprzezwyciężoną przeszkodę.

Dla Francji bankructwo koncepcji zbiorowego bezpieczeństwa stało się klęską. Polska dzięki temu, że w porę, wyprzedzając inne państwa, zaczęła stosować metodę układów dwustronnych dziś przoduje i służy za przykład jak należy regulować stosunki sąsiedzkie. Istniejący antagonizm rosyjsko-niemiecki dał asumpt Francji i Czechosłowacji do przymierza z Rosją przeciwko Niemcom. Dziś oba

... nie mogą się obronić pr...

wpływami sowieckimi na ich własną politykę wewnątrz państwa, podczas gdy z zewnątrz cały czas zagraża im wojna z Niemcami. Wyplenić wpływy szkodliwe z wewnątrz państwa — znaczy stracić sprzymierzeńca, skorzystać z pełnej pomocy sprzymierzeńca dla odsunięcia stałej groźby z zewnątrz, to znaczy popaść w jeszcze gorszą od tego sprzymierzeńca zależność.

I tak źle i tak niedobrze. Można by zaryzykować twierdzenie, że siły dwóch wrogów wzajemnych Rosji i Niemiec w stosunku do Francji i Czechosłowacji współdziałają. Rosja obezwładnia od wewnątrz, Niemcy osacza ją z zewnątrz.

Polska, mimo, że mniejsza od Francji i znacznie gorzej położona pod względem geograficznym nie poszła na żaden taki sobie szablonowy sojusz wobec swych partnerów.

Nie poślubiła ani Niemiec ani Rosji. Mozolną drogą największego oporu rozpoczęła budować dla siebie i swych sąsiadów z północy i południa taką przyszłość, ażeby nie była zależna ani od Niemiec, ani od Rosji. Dziś wskutek tego może zajmować stanowisko nawet nie widza i nie arbitra, choć i to lepsze niż towarzysz niedoli, a wprost ośrodka decyzji w wielu sprawach ogólnoeuropejskich.

Dziś Polskę stać już na realizowanie dumnej zasady, że nic, żadne zmiany w stosunkach panujących w jej sąsiedztwie nie mogą zajść bez jej zgody.

W rozmowach, jakie p. min. Beck przeprowadził w Szwecji, podobnie jak przy innych okolicznościach czyniono już to, zostało podkreślone, że Polska nie dąży do tworzenia żadnych bloków ideologicznych, a chce, aby się państwa łączyły „przez zgodny stosunek do spraw międzynarodowych i przez realną politykę spokoju, porozumienia i wzajemnego poszanowania interesów, stanowiących podstawę normalnych stosunków sąsiedzkich".

Pisał o tym przedwczoraj nasz korespondent w Sztokholmie p. Zbigniew Folejewski.

Obce są Polsce nie tylko „bloki ideologiczne" ale „i wojny religijne" jakie musiałyby być ich następstwem.

Rozumiemy dobrze kogo dziś na świecie można mieć na myśli mówiąc o pojęciach takich bloków i wojen. Nie znaczy to wcale, aby postawa państw, które się wyrzekły ideałów przyświecających czy Rosji czy Niemcom była bezideowa, albo żeby sam fakt grupowania się tych państw był pozbawiony jakiejś myśli przewodniej, jakiejś ideologii.

Owszem, taka ideologia i taka myśl przewodnia istnieją, tylko, że nie należą one do rzędu, dających się szerzyć w drodze agresji, w drodze narzucania przez jedno państwo drugiemu.

Dlatego porozumienie między tymi państwami odbywa się nie w imię zbrojnego eksportu jakichś zasad na zewnątrz, co właśnie byłoby już wojną religijną, a w imię prostej i skromnej racji stanu.

Że się wartości, posiadanych na wewnętrzny użytek nie wynosi na zewnątrz, że się o nich nie mówi w uzasadnieniu różnych porozumień, to z tego jeszcze nie wynika, aby te porozumienia nie gwarantowały bezpieczeństwa tych wartości i ich najskuteczniejszej obrony.

Po uczynieniu tych zastrzeżeń i wyjaśnień mimo odcięcia się od wyrażenia „blok ideologiczny" warto jednak podkreślić, że wszystkie te państwa, z którymi Polska ma do czynienia na północy, czy na południu, są to państwa chrześcijańskie i o kulturze chrześcijańskiej i że tej kultury dotąd się nie wyrzekły. Nie można natomiast tego ostatniego zwłaszcza powiedzieć, ani o Niemczech ani o Rosji.

Z tych rozumowań, z tych przesłanek nieodparcie wynika, że na defetyzm, gdzie jak gdzie, ale w polityce zagranicznej u nas w Polsce nie powinno być miejsca.

Min. Beck prowadzi politykę nie tylko mądrą, nie tylko przewidującą i ostrożną i nieszablonową ale i można powiedzieć chrześcijańską.

Jeszcze na początku tego roku, pisząc o naszej dyplomacji zaznaczaliśmy, że na jej jasnym tle ciemną plamą zalega sprawa litewska. Dziś i to miejsce jest jasne. Tym jaśniejsze, że po likwidacji uciążliwego stanu na pół wojny z Litwą, talent dyplomatyczny min. Becka zajaśniał całym blaskiem.

Mimo szalonego nacisku opinii, mimo zawiedzionych min i sarkania jakiego min. Beck doznawał z różnych stron, nie wyłączając nawet ku naszemu wielkiemu zdziwieniu, „Słowa" nie uchybił on ani na jotę obranej przez siebie linii ostrożności i umiaru, zarówno w formułowaniu żądań, jak i w ich późniejszej realizacji.

Dziś już bieg wypadków wykazał dowodnie, kto miał rację, czy defetyści, którzy nazajutrz po najwyższym entuzjazmie popadli w depresje i powrotny defetyzm, czy ci, którzy umieli sobie wytłumaczyć to postępowanie i nie odmawiali z jego powodu kredytu zaufania.

Dowód co do wysokiej wartości naszej dyplomacji i polityki zagranicznej został przeprowadzony. Nie w tym artykule, a przez wymowę faktów tutaj wspomnianych, a które każdy sam obserwuje.

To jednak nie wystarczy. Za mało jest stwierdzenia faktu. Potrzebny jest wniosek.

Polityka zagraniczna zależna jest od sytuacji wewnątrz kraju. Sama armia, choćby najlepsza i najsilniejsza, nie wystarczy. W miarę tego, jak z roku na rok polityka zagraniczna nasza staje się wielką polityką, wszystko to, co się dzieje wewnątrz kraju musi się do tego dostosowywać. Znajdujemy się w takim położeniu geograficznym i politycznym, że opóźniać postępów dyplomacji ze względu na trudności wewnątrz kraju nie mamy prawa.

Cóż więc czynić należy? „Mierz siły na zamiary, a nie zamiary według siły" — powiedziałby Mickiewicz.

Trzeba wytężyć siły wewnątrz państwa nad „podniesieniem Polski wzwyż" — powiemy za Marszałkiem Śmigłym — bo polityka zagraniczna, bo nasza rola dziś w Europie obowiązują.

Piotr Lemiesz.

Po złożeniu listów uwierzytelniających przez ambasadora Raczyńskiego



Ambasador Rzeczypospolitej w Bukareszcie Roger Raczyński w czasie audiencji u króla Karola II. Obok ambasadora stoi marszałek dworu królewskiego Urdarjanu.

Mjr Makowski już w Casablance

CASABLANKA (Pat). Korespodent PAT donosi, że dziś o godz. 15.30 według czasu miejscowego wylądował w Casablance samolot SP-LMK, pilotowany przez mjr. Makowskiego.

Jak było z usunięciem flagi niemieckiej

Relacja czeska

PRAGA, (Pat). Czechosłowackie biuro prasowe rozesłało następujący komunikat urzędowy: dnia 29 maja czechosłowacki żołnierz w Dolnych Borzkowicach pow. Kraliki zwrócił się do żony zamieszkałego tam obywatela Rzeszy Niemieckiej Exnera o wydanie mu posiadanego przez nią sztandaru państwowego niemieckiego. Pani Exner wydała sztandar żołnierzowi, który ją zapewnił, że sztandar jej zwróci, co istotnie nastąpiło 2 czerwca. Ponieważ chodziło o sztandar państwowy obcego państwa, czeskie ministerstwo spraw zagranicznych przeprosiło z własnej inicjatywy poselstwo Rzeszy niemieckiej w Pradze na wypadek, gdyby śledztwo potwierdziło jakieś przewinienie.

Nowa demarche Rzeszy w Pradze

BERLIN (Pat). Urzędowo donoszą że poseł niemiecki w Pradze złożył ostry protest w ministerstwie spraw zagranicznych w związku z zerwaniem przez żołnierzy czeskich flagi niemieckiej z domu obywateli Rzeszy Exnerów w Niederullersdorfie oraz przeciw prześladowaniu obywateli Rzeszy w Czechach.

BERLIN, (Pat). Protest złożony w Pradze przez posła niemieckiego z powodu usunięcia flagi niemieckiej z prywatnego mieszkania obywatela Rzeszy, jak i znieważenia innego obywatela Rzeszy, wywołał żywy oddźwięk w wczorajszej prasie wieczornej.

Nowe wystąpienie posła niemieckiego tłumaczą niemieckie czynniki kompetentne, jako wynik ciągłych zajść w Czechosłowacji, których rząd czeski nie może widocznie opanować i przeciwko czemu należało ponownie zaprotestować w formie kategorycznej.

Cedillo chce się poddać

MEXICO, (Pat). Szef ochrony osobistej generała Cadillo poddał się wojskom federalnym. Lekarz, który dotąd towarzył gen. Cedillo, oświadczył, że gen. Cedillo gotów jest oddać się w ręce władz republiki, pod gwarancją życia i wolności.

Rządy wojskowe w Sandżaku Aleksandretty

ALEKSANDRETTA, (Pat). Wysoki komisarz przekazał władzom wojskowym całkowitą władzę w Sandżaku Aleksandretty. Gubernator francuski Garresu odwołany został do Paryża. Członek komisji Ligi Narodów Anker wyjechał do Genewy

Wojna Peru z Ekwadorem?

Zginęło w starciu granicznym 500 osób

GUAYAQUIL (Pat) — Według nie potwierdzonych jeszcze informacyj, w prowincji El Oro, pod Santa Rosa, doszło do starcia pomiędzy oddziałami granicznymi Ekwadoru i Peru. Według tych pogłosek, wojska Ekwadoru straciły podobno 500 ludzi.

BOGOTA (Pat) — Wiadomości z Ekwadoru potwierdzają pogłoski o starciu na pograniczu pomiędzy wojskami Ekwadoru i Peru. Jak się okazuje 3 peruwiańskie kanonierki rzeczne, zaatakowały wczoraj garnizon miasta Rocafuerte na granicy Ekwadoru. Zabito przy tym 2 żołnierzy.

Według informacji dzienników tutejszych przedstawiciel dyplomatyczny Ekwadoru w Limie przedsięwziął już odpowiednie kroki.

Paragwaj nie chce pogodzić się z Boliwią

BUENOS AIRES, (PAT). Próba osiągnięcia bezpośredniego porozumienia pomiędzy Boliwią i Paragwajem, podjęta przez konferencję mediatorów w sprawie Chaco, spełzła na niczym, gdyż Paragwaj odmówił zgody na proponowane wykreślenie granic.

Mediatorzy badają obecnie możliwość odesłania sporu do trybunału haskiego, przewidują jednak trudności w kwestii interpretacji protokołu z 1935 r. o zaniechaniu działań wojennych.

Kronika telegraficzna

— **Katastrofa samochodowa.** Na 45 km drogi Ouidalez (Marokko Hiszp.) spadł do rowu autokar międzymiastowej komunikacji. Śmierć poniosło 5 osób, a 15 jest ciężko rannych, z czego 8 odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala w Oujdie.

Przyczyny katastrofy na razie nie są wyjaśnione.

— **Włoski minister spraw zagranicznych** hr. Ciano ma zamiar odwiedzić w najbliższej przyszłości Ankarę, rewizytując w ten sposób dra Arasa Rustu, który w swoim czasie odbył podróż do Mediolanu. Z drugiej strony do Turcji przybędzie we wrześniu br. francuski minister spraw zagranicznych Bonnet.

Dziś zapadnie wyrok w sprawie doc. Cywińskiego i red. Zwierzyńskiego

WARSZAWA, (Pat). Drugi dzień procesu doc. Cywińskiego i red. Zwierzyńskiego toczącego się w Sądzie Apelacyjnym, wypełniły całkowicie przemówienia obrońców.

Obrońcy osk. Cywińskiego polemizowali z aktem oskarżenia i wywodami pro kuratora, usiłując wykazać, że oskarżony pisząc recenzję o książce „Centralny Okręg Przemysłowy" nie zamierzał uchybić czci Marszałka Piłsudskiego, albowiem nie wiedział wtedy, iż cytuje słowa Marszałka. Poza tym obrona kwestionuje kwalifikację prawną oskarżenia i artykułu 152 K. K. wychodząc z założenia, że jeśliby inkryminowane słowo miało dotyczyć osoby Marszałka, to nie stanowi to zniewagi narodu. Obrońcy nakreślili sylwetkę oskarżonego, podkreślając jego zasługi położone w pracy oświatowej i społecznej, jego walory moralne oraz jego ustosunkowanie się do legionów i Marszałka Piłsudskiego, które zdaniem obrony było pozytywne, wyprowadzając stąd wniosek, iż nie byłby zdolny do świadomego znieważenia Marszałka. W konkluzji obrona prosi o uniewinnienie oskarżonego.

Obrona oskarżonego Zwierzyńskiego, wychodząc z założenia, że wina jego nie została udowodniona, gdyż zamieścił artykuł oskarżonego Cywińskiego nie czytając książki „C.O.P.", a treść artykułu przypomniała mu tylko słowa użyte przez red. Mackiewicza w polemice z osk. Cywińskim, prosi o zatwierdzenie uniewinniającego wyroku Sądu Okręgowego.

Oskarżeni w ostatnim słowie prosili o wyrok uniewinniający, po czym przewodniczący odroczył rozprawę zapowiadając ogłoszenie wyroku w sobotę dnia 4 czerwca o godz. 14.

Amb. Wieniawa Długoszowski serdecznie witany w Rzymie

RZYM, (Pat). Wczoraj rano przybył do Rzymu ambasador R. P. przy Kwirynale dr Bolesław Wieniawa - Długoszowski. Od Wenecji towarzyszył ambasadorowi radca ambasady Zawisza. Na dworcu w Rzymie oczekiwał ambsadora: ze strony włoskiej — szef protokułu dyplomatycznego minister Cortini, szef gabinetu ministra spraw zagranicznych minister de Pepp, przedstawiciele związku ochotników wojennych: gen. Coselschi, gen. Sani, płk. Pescosolido oraz sekretarz generalny towarzystwa polsko-włoskiego prof. Maver, ze strony polskiej — wszyscy urzędnicy amabasady R. P. przy Kwirynale i konsulatu generalnego, ks. biskup Dubowski, polscy prałaci i profesorowie uniwersytetów papieskich, licznie reprezentowana kolonia polska oraz dziennikarze polscy i włoscy.

Ambasador Wieniawa Długoszowski zamieszkał wraz z małżonką i córką w siedzibie ambasady w pałacu Gaetani.

W najbliższych dniach, po szeregu wizyt protokularnych ambasador złoży listy uwierzytelniające Wiktorowi Emanuelowi III, królowi Włoch i cesarzowi Etiopii.

Hodża nie ma opracowanego statutu narodowościowego

PRAGA, (Pat). Organ stronnictwa sudecko-niemieckiego „Rundschau" zamieszcza rozmowę z przewodniczącym sudecko-niemieckiego klubu parlamentarnego posłem Kundtem, który oświadczył: ani Konradowi Heinleinowi, ani nam nie przedłożono statutu narodowościowego, czy też jego części, jako podstawy do rozmów.

Dalej Kundt oświadczył, że z czystym sumieniem może powiedzieć, że gotowego statutu narodowościowego nie ma, wszelkie kombinacje, jakoby podstawą rozmów był statut narodowościowy — są fałszem. „Rozmowy nasze, powiedział Kundt, prowadzone są stale jeszcze w tym celu, aby znaleźć w ogóle platformę dla pertraktacji. Nie chodzi nam o żaden statut, ani o żadne przywileje dla Niemców sudeckich, ale o nowy porządek prawny w państwie, na podstawie najzupełniejszego uprawnienia narodów i grup narodowościowych w sensie żądań karlsbadzkich Konrada Henleina.

Czy wszystkie czynniki oficjalne są skłonne do takich właśnie decyzji, okaże się dopiero w najbliższym czasie. Czeska opinia publiczna nie robi jeszcze takiego wrażenia. Wszelkie nasze rozmowy i interewnecje z Francją zmierzają do wznowienia normalnych stosunków w ramach obowiązującego dziś porządgu prawnego".

Benesz od 1920 r. prowadzi politykę filosowiecką

RZYM, (Pat). „Gazetta del Popolo" omawiając obecną sytuację Czechosłowacji podkreśla, że prez. Benesz prowadzi politykę filomoskiewską. Wielką rolę w tej polityce odegrały osobiste wygórowane ambicje Benesza, który pragnął, stawszy się aliantem wielkiej Rosji, odegrać rolę arbitra europejskiego. To też alians ten był dla Benesza kwestią osobistego prestiżu.

Nad związaniem Pragi z Moskwą pracował Benesz już w 1920 r. gdy hamował transporty broni idące do Polski w okresie inwazji molszewickiej. W tym samym kierunku szły jego zabiegi, gdy pracował nad wpuszczeniem sowietów do Genewy i polityki europejskiej, równocześnie jednak Benesz podkopał podstawy egzystencji Czechosłowacji, jako państwa europejskiego. Czechosłowacja stała się bowiem awangardą Moskwy. Centralą propagandy komunistycznej, zainstalowaną w samym środku kontynentu oraz narzędziem wpływów sowieckich w Europie

Tajemnicze wydarzenia zajdą 11 i 12 bm. w Czechach

LIBERAC (Reichenberg), (Pat). Odbyło się tu wielkie zgromadzenie komunistyczne, na którym poseł Gottwald zwrócił uwagę na rozpowszechniane pogłoski o bliżej nieokreślonych wydarzeniach, mających nastąpić 11 i 12 czerwca. Mówca domagał się od rządu przyśpieszenia prac przygotowawczych nad statutem narodowościowym i dopuszczeniem do udziału w rozmowach komunistów. Jednogłośnie uchwalono tekst listu, który w tej sprawie ma być przesłany premierowi Hodży.

Wszyscy poszukują gangsterów którzy porwali 5-letnie dziecko

PRINCETON (Pat) — Obława na gangsterów, którzy porwali 5 letniego James'a Cash'a osiągnęła nawet, jak na stosunki amerykańskie, niebywale wielkie rozmiary. W obławie biorą udział samoloty marynarki i samoloty prywatne, 65 statków przeszukuje wybrzeża Florydy na przestrzeni 280 klm. nurkowie, a wśród nich jedna kobieta, przeszukują dna kanałów i zatopionych kamieniołomów. Princeton, gdzie miało miejsce porwanie dziecka, przypomina obóz wojskowy.

Miasto przepełnione jest wojskiem i uzbrojoną ludnością obozującą na ulicach. Czerwony krzyż uruchomił lotne kuchnie polowe, wydające żywność obozującym. Jak dotąd poszukiwania nie dały jeszcze rezultatów.

(Patrz strona 4)

Sowiety nie biorą udziału w międzynarod. konferencji pracy

GENEWA, (Pat). Przy otwarciu międzynarodowej konferencji pracy uderzyła wszystkich nieobecność delegacji sowieckiej. Istnieją rozmaite hipotezy co do motywów, które skłoniły rząd sowiecki do nie brania udziału w konferencji pracy, gdy w latach ubiegłych na konferencje te przybywała liczna delegacja sowiecka. Najprawdopodobniejsza hipoteza przypisuje stanowisko rządu sowieckiego rezolucjom, powziętym niedawno na kongresie w Oslo przez federację związków zawodowych, która odmówiła przyjęcia do federacji sowieckich związków zawodowych.

Litwa obniża stawki ubezpieczeniowe od pożaru

KRÓLEWIEC, (PAT). W ostatnich tygodniach zanotowano na Litwie szereg pożarów, które wyrządziły znaczne szkody. W ciągu ostatnich 10 dni zarejestrowano 30 pożarów. Według statystyk litewskich od roku 1918 do 1937 zanotowano na Litwie 23804 pożarów, szkody zaś [illegible] mil. litów. Rząd litewski zamierza obniżyć stawki asekuracyjne i w ten sposób podwyższyć

rych ilość obecna na skutek wysokich stawek jest niewielka.

Uroczystość wręczenia buzdyganu gen. Skwarczyńskiemu

Wręczenie pamiątkowego buzdyganu gen. Skwarczyńskiemu odbędzie się 7 bm. w Kasynie Garnizonowym w Wilnie.

Pamiątkowy buzdygan jest wyrazem serdecznych więzi, które łączą 1 Dywizję Legionową z jej długoletnim dowódcą i żołnierzem gen. Skwarczyńskim.

Posłowie i senatorowie w Nowej Wilejce i nad Naroczem

Wycieczka senatorów i posłów w drugim dniu pobytu na Wileńszczyźnie zwiedziła w Nowej Wilejce rolnicze zakłady przemysłu lnianego i konopnego „Wilenka". Prezes T-wa Lniarskiego w Wilnie inż J. Maculewicz przedstawił parlamentarzystom w specjalnym referacie aktualne zagadnienia z dziedziny akcji lniarsko-konopnej w Polsce. Parlamentarzyści zapoznali się przytem z organizacją i działalnością lniarskiej centralnej stacji doświadczalnej w Nowej Wilejce jak i organizacją i rozwojem spółdzielczej akcji zakupu i sprzedaży włókna lnianego.

Dalej goście zwiedzili, oprowadzani przez posłankę Prystorową, Instytucje T-wa Opieki nad Wsią Wileńską w Nowej Wilejce, a więc spółdzielnię rolniczą, świetlicę dla młodzieży, bibliotekę, punkt zakupu ziół i zajazd dla włościan. Poza tem zwiedili w Nowej Wilejce bekoniarnię, a w Wornianach tkacki przemysł ludowy.

Tegoż dnia goście udali się nad Narocz, zwiedzając po drodze hodowlę owiec Romanowskich w Komorowszczyźnie oraz fermę zwierząt futerkowych i wędzarnię ryb w osadzie rybackiej. Nad Naroczem parlamentarzyści zapoznali się z zagadnieniami rybołóstwa jeziorowego Wileńszczyzny.

W późnych godzinach wieczornych wycieczka parlamentarzystów odjechała do Druskienik.

Rozejm a potem plebiscyt w Hiszpanii?

LONDYN, (Pat). W związku z pogłoskami o zamierzonym jakoby przez rząd brytyjski doprowadzeniu do rozejmu w wojnie domowej w Hiszpanii, korespondent dyplomatyczny popołudniowej gazety „Star" przewiduje następujący rozwój wydarzeń:

Wycofanie z Hiszpanii pierwszych grup obcych ochotników.

Włochy, możliwie i Niemcy będą interweniowały w Burgos, a Francja w Barcelonie.

Zaproponowanie rozejmu obu stronom

Konferencja przedstawicieli Barcelony i gen. Franco bądź w Londynie, bądź w Szwajcarii w celu zgodnego przyczynienia się do stworzenia prowizorycznego rządu w Hiszpanii.

Rząd prowizoryczny przeprowadzi plebiscyt lub poleci konstytuancie zadecydowanie przyszłego ustroju w Hiszpanii.

Korespodent twierdzi, że ze strony brytyjskiej dokonano już sondowania rządu włoskiego dla pozyskania Włoch na rzecz tego projektu, przy czym według korespondenta, Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tej propozycji. Rząd francuski miał już podobno zawiadomić o rozmowach tych Barcelonę.

Przygotowania do nadzwyczajnej sesji

WARSZAWA (Pat). 3 bm. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski odwiedził marszałka Senatu Aleksandra Prystora i urzędującego wicemarszałka Sejmu T. Schaetzla.

Przedmiotem rozmów były sprawy z projektowaną sesją nadzwyczajną.

Praga przedłuża okres służby wojskowej

PRAGA (Pat). „Die Zeit" dowiaduje się, że obie izby parlamentu będą zwołane w połowie czerwca, aby uchwalić ustawę o przedłużeniu służby wojskowej do trzech lat. Wobec tego ma być postanowione, że żołnierze, którzy w jesieni skończą drugi rok służby wojskowej, zatrzymani będą w szeregach przez dalszy rok. Nie została jeszcze zdecydowana sprawa akademików, których obowiązywać będzie prawdopodobnie dwuletni kurs służby wojskowej z tym zastrzeżeniem że podczas studiów przejdą oni gruntowny kurs p. w. Parlamentowi przedłożona będzie również sprawa pełnomocnictw dla rządu.

Odprężenie francusko-włoskie nie prędko nastąpi

PARYŻ, (Pat). Czwartkowa mowa hr. Ciano wywarła w Paryżu niekorzystne wrażenie. Ogólne wrażenie i wnioski, jakie prasa francuska wysnuwa z mowy hr. Ciano streszczają się w tym, że sprawa podjęcia na nowo rokowań pomiędzy Paryżem a Rzymem nie wydaje się bliską.

Nadzieje na szybkie odprężenie w stosunku z Rzymem będą zawodziły, dopóki zagadnienie hiszpańskie w swoich zasadniczych zarysach nie zostanie rozstrzygnięte.

Zwycięski pochód wojsk japońskich

Zdobyto Ninling, Tihsien i Tsiczien

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi: zwycięski pochód wojsk japońskich na południowym odcinku frontu lunghajskiego zbiegł się z dużym sukcesem na odcinku Ksifeng, gdzie wojska japońskie posuwają się stale naprzód wzdłuż szosy Kweiteh-Kaifeng.

Na obszarze tym zdobyto miasta Ninling, Tihsien i Tsiczien oraz dotarło do punktu oddalonego o 40 km na południowy wschód od stolicy Honan.

Wojska chińskie, zagrożone utratą połączenia ze swymi tyłami, zaprzestały atakowania dywizji gen. Doihary i cofają się w kierunku Kaifeng.

Spłonęło 10 osób w czasie ratowania dobytku

OLKUSZ, (Pat). Wczoraj wieczorem we wsi Dzwonowicze, gm. Kidów w domu Franciszka Kowalczyka wybuchł pożar, który wkrótce ogarnął również zabudowania gospodarcze. Domownicy i sąsiedzi, chcąc ratować ogarnięte pożarem przedmioty domowe, rzucili się do płonącego dachu. Skutkiem runięcia dachu, znalazło śmierć w płomieniach dziesięć osób. Nazwiska tragicznie zmarłych włościan są następujące: Jan Kowalczyk, syn właściciela domu wraz z żoną Bronisławą, Józef Zieliński, Franciszek Pelon, Kasjer Kowalczyk wraz z żoną Marią, Maria Kurcija, Jan Dachowski, Franciszek Szopa, Józef Korcipa — wszyscy mieszkańcy wsi Dzwonowicz. Straszny ten wypadek wywarł ogromne wrażenie

Tydzień P. C. K.

Dorocznym tradycyjnym zwyczajem w dniach od 1 do 10 czerwca odbywa się na terenie Wilna Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża.

Zbyteczne jest podkreślać wartość tej instytucji charytatywnej, cieszącej się zasłużonym uznaniem na całym świecie. We wszystkich państwach Czerwony Krzyż otaczany jest najnajbardziej pieczołowitą opieką. Polski Czerwony Krzyż w swej filantropijnej, samarytańskiej działalności ma szczególnie piękne karty.

W dniach 5 i 6 bm. na ulicach Wilna przeprowadzona zostanie zbiórka na rzecz P. C. K. Znana ofiarność społeczeństwa wileńskiego nie może zawieść i tym razem. Niech nie będzie nikogo, kto by chociaż najdrobniejszym datkiem nie przyczynił się do poparcia tej pięknej inicjatywy.

Zwycięstwo naszych tenisistów w Paryżu

PARYŻ, (Pat). W piątek, w drugim dniu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Francji w Paryżu, obaj Polacy — Spychała i Baworowski zakwalifikowali się do następnej rundy.

Spychała łatwo pokonał Szwajcara Mercier 6:2, 6:1, 6:1. Baworowski wygrał z dobrym tenistą francuskim Berthet 6:1, 5:7, 6:1, 6:1. Dzięki zwycięstwu temu Baworowski następną rundę przejdzie walkowerem i dopiero w finale spotka się z francuską rakietą Destremeau.

Po czwartkowym zwycięstwie nad Petrą stał się Spychała rewelacją międzynarodowych mistrzostw Francji. Cała prasa paryska zamieszcza jego fotografię, z niebywałym uznaniem opisując jego szybką i zdecydowaną grę. Dzienniki paryskie podkreślają jednomyślnie, że Spychała zrobił w Paryżu ogromne wrażenie.

Porażka Jędrzejowskiej w Londynie

LONDYN, (Pat). W piątek rozegrano zostały półfinały w międzynarodowym turnieju tenisowym o mistrzostwo St. Georges Hill.

W pierwszym półfinale nieoczekiwanej porażki doznała Jędrzejowska, przegrywając łatwo w dwóch setach do znanej tenisistki amerykańskiej Alicji Marble 2:6, 3:6.

Jędrzejowska grała bardzo nierówno podczas kiedy Marble wykazała fenomenalną formę. Zaznaczamy, że w turnieju tym Jędrzejowska broniła tytułu mistrzyni klubu St. Georges Hill.

Giełda warszawska

z dnia 3 czerwca 1938 r.

Belgi belgijskie	90,01
Dolary amerykańskie	529,50
Dolary kanadyjskie	524,50
Floreny holenderskie	293,79
Franki francuskie	14,84
Franki szwajcarskie	121,25
Funty angielskie	26,31
Guldeny gdańskie	100,25
Korony czeskie	12,00
Korony duńskie	117,45
Korony norweskie	132,1[illegible]
Korony szwedzkie	135,64
Liry włoskie	22,90
Marki fińskie	11,6[illegible]
Marki niemieckie	213,07
Marki niemieckie srebrne	111,00
Tel Aviv	26,20
Papiery procentowe:	
Pożyczka wewnętrzna	64,88
Pożyczka inwestycyjna pierwsza	80,00
Pożyczka inwestycyjna druga	81.00
Pożyczka konwersyjna	70.25
Pożyczka konsolidacyjna	67,25
8 proc. ziem. dol. kupon.	100,91

ŚWIAT POD BRONIĄ

Człowiek i wojna

Współczesna wojna jest więcej niż kiedykolwiek głębokim procesem socjologicznym. Już nie ambicje władców czy komplikacje rodzinne panujących stanowią główne i bezpośrednie przyczyny konfliktów zbrojnych, lecz kolizje istotnych interesów całych społeczeństw względnie ich przodujących klas.

Nowoczesne uzbrojenie wciąga do walki coraz większe masy ludzkie. Napoleon walczył z 150 tysiącami wojska — i była to na ów czas armia olbrzymia. Lecz ostatnia wojna światowa wystawiła do walki armie, liczące po trzy i cztery miliony ludzi. — Cała zaś masa, zaangażowana na wszystkich frontach sięgała z początkiem wojny cyfry **20 milionów ludzi.**

Wprowadzenie do walki lotnictwa jeszcze bardziej podkreśliło masowy charakter współczesnych wojen. W warunkach, kiedy linia frontu może być z łatwością przekroczona i walka przeniesiona do wnętrza kraju, do bezpośredniej akcji zbrojnej zostaje zaangażowany cały kraj. Armia, chociaż główna, zasadnicza siła, nie jest jednak siłą wyłączną, prowadzącą wojnę. Taką samą armią stają się masy ludności cywilnej, wystawionej na mordercze ciosy broni powietrznej.

Od czasów ostatniej wojny gra poza tym również olbrzymią rolę czynnik psychologiczny. Nastroje społeczeństwa, panująca ideologia polityczna i jej stosunek do żywotnych interesów szerokich rzesz — stały się nie mniej ważnymi czynnikami walki, niż granaty i karabiny maszynowe.

Wszystko to razem wywarło bardzo poważny wpływ na metody kierownictwa działaniami wojennymi. Prowadzenie wojny przestało być wyłącznie sprawą rzemiosła wojennego: jest ono dzisiaj zarówno akcją strategiczną jak i polityczną. Przykłady ubiegłej wojny dostarczają aż nadto przykładów w tej sprawie.

We Francji stale był aktualny problem stosunku naczelnego wodza do rządu, problem prymatu czynnika politycznego w wojnie nad czynnikiem ściśle wojskowym. Całe szczęście, że Francja miała w osobie Clemenceau męża, który potrafił zapewnić konieczną równowagę pomiędzy tymi czynnikami, nie dopuścił do niepotrzebnego konfliktu i doprowadził do zwycięstwa; było ono owocem zarówno geniuszu wodzów jak i talentu politycznych kierowników kraju.

W Anglii znany był stały antagonizm pomiędzy sferami wojskowymi a ministrami cywilnymi, w szczególności późniejszym ministrem wojny Lloyd Georgem.

Wojna współczesna wymaga bardzo wysoko rozwiniętego poczucia obywatelstwa i siły ducha — i to zarówno od najwyższych dowódców jak też od prostego szeregowca. Znajduje to wyraz nawet w taktyce polowej. Natarcie piechoty przestało być szturmem zwartej kolumny pod bohaterskim przewodnictwem oficera. Nacierająca drużyna jest tylko do pewnego momentu bezpośrednio kierowana ręką dowódcy. Gdy wsiąknie w teren, gdy wykorzystując wszelkiego rodzaju ukrycie, rusza do ataku — staje się rozsypanym zbiorem walczących indywidualności. Każdy żołnierz z karabinem w garści staje się odpowiedzialny sam za siebie, związany jedynie ogólnym i zasadniczym nakazem postępowania. Szkolenie może w nim wyrobić dużo automatyzmu w czynnościach, niemniej jednak w pewnym zakresie zdany on jest na własny los i decyzję. Żołnierz może został nadal armatnim mięsem, lecz przestał być automatem tylko do rąban'a na prawo i na lewo. Ważna jest w nim nie tylko siła i wytrzymałość mięśni, lecz także jego hart moralny.

Wynik walki zależy oczywiście od zdolności dowódców i posiadanej siły, lecz w pewnym procencie również zależy od wartości pojedyńczego żołnierza. Żeby wydobyć z niego tę wartość nie wystarczy tylko nakaz — czyny jego muszą być owiane duchem entuzjazmu i rozumienia dla sprawy o którą walczy, a ponadto musi on być świadom swojej indywidualnej odpowiedzialności za wynik walki. Z tego właśnie założenia zrodziło się powiedzenie, że każdy obywatel żołnierzem, każdy żołnierz obywatelem.

Dzisiaj nie można sobie wyobrazić wojny jako wzajemnego wyrzynania się bezmyślnych mas żołnierskich. Armia, która by takim materiałem miała walczyć, nie może liczyć na powodzenie. Duch rozkładu, starannie podtrzymywany przez przeciwnika wszelkimi sposobami, jakie daje do ręki nowoczesna technika (prasa, proklamacje, kino, radio itd.) bardzo prędko taką armię zamieni na hordę otępiałych niewolników, która przy pierwszym dobrze zorganizowanym uderzeniu rozleci się jak kupa gruzu.

Bardzo mocno podkreślają sprawę moralnego urobienia żołnierza regulaminy państw totalistycznych. Wszędzie akcentują one polityczną stronę wojny, chcą wpoić żołnierzowi kult „rasy", „narodu," czy „dyktatury proletariatu", a przede wszystkim to przekonanie, że wojna będzie prowadzona o jego własną sprawę. Żołnierz francuski podczas ubiegłej wojny, bez specjalnej frazeologicznej histerii, okazał się właśnie tak wychowanym żołnierzem. Z dużą dozą słuszności można twierdzić, że nie ostatnim czynnikiem zwycięstwa koalicji była moralna przewaga patriotycznie usposobionego, z przekonaniem walczącego żołnierza francuskiego nad żelazną dyscypliną, grającą na bezmyślności, ślepym posłuszeństwem i moralnej inercyjności armii niemieckiej.

Również zmienił się dzisiaj charakter dowódcy. Anachronizmem nie do przyjęcia stała się sylwetka wodza, taka, jaką przedstawia marszałek Haig — naczelny wódz sprzymierzonej armii angielskiej — według relacji jego najbliższego współpracownika generała Chartrise: „...Mało go interesowały sprawy polityczne... Uderzająco mało zajmował się samokształceniem . Praca wojskowa całkowicie go pochłaniała i tylko mimochodem rzucał okiem na inne kwestie, nie badając ich zresztą nigdy... Czytał mało i nigdy nie brał do ręki nawet wielkich powieści. Nadzwyczaj nie rzadko interesowały go wydarzenia, wychodzącą poza sferę jego działalności".

Jakimi powinni być kierownicy wojny bardzo charakterystycznie ujmuje polowy regulamin angielski. Podkreśla on, że zasady, zapewniające powodzenie na wojnie są analogiczne do tych, jakie obowiązują przy wszelkiej akcji w życiu cywilnym, gdzie chodzi o zwalczanie trudności i konkurencji. Tkwi w tym przekonanie, że wojna to nie abstrakcyjna sztuka, wycyzelowana w zaciszu sztabów, lecz organiczny proces życiowy społeczeństwa walczącego, że wszystko, co jest potrzebne do życia jest w walce zainteresowane i wywiera swój wpływ na losy frontu. Nie można oderwać operacyj wojennych od stanu gospodarczo-socjalnego kraju.

W związku z tym jeden z wybitniejszych angielskich autorów wojskowych Liddel Hart w artykule, zamieszczonym w roku ubiegłym w „Times" zwraca uwagę na dwa ważne momenty, gdy chodzi o materiał ludzki w armii na szczeblach kierowniczych:

1) Wyższy dowódca musi „mieć możliwie szeroki horyzont i orientować się zarówno w socjalnych jak i wojskowych sprawach. W danej chwili wojna bardziej niż kiedykolwiek indziej staje się problemem socjalnym. Wielka wojna wpływa na wszystkie strony życia narodu i na wszystkie klasy społeczne i w taki sam sposób przejawia się wpływ życia społecznego na prowadzenie działań wojennych". I dalej, że „strategik XX wieku powinien się liczyć ze znacznie większą ilością czynników charakteru niewojskowego". Wreszcie: „wysoko rozwinięty intelektualnie człowiek będzie miał dużę przewagę w opanowaniu technicznej wiedzy w stosunku do człowieka, który w ciągu 30—40 lat posuwał się po hierachicznej drabinie wojskowej służby".

2) Konieczne jest wykorzystanie w rzeczach wojny również mózgu ludzi nie wojskowych, ponieważ bardzo często ich zdolność pokonywania trudności nie siłą pięści, lecz kalkulacją, przewidywaniem, czasem sprytem, a może i wręcz przebiegłością, zdobytą w codziennej walce o chleb, może wnieść bardzo dużo nowych i wartościowych elementów psychologicznych i intelektualnych do pracy organów kierowniczych wojska. Autor zwraca uwagę na często notowany fakt z ubiegłej wojny, że „inteligentna cywilna jednostka z łatwością dawała sobie radę z detalami sztabowej pracy, ponieważ pomagało jej tutaj doświadczenie nabyte w służbie cywilnej".

Nie podważa to ani na jotę doniosłości umiejętności sztuki wojennej gruntownej znajomości techniki walki. Niemniej jednak pozostanie faktem, że przepaść, jaka dawniej istniała pomiędzy wojskowym a cywilem została skutecznie wyrównana przez nowoczesne wymagania i charakter wojny.

L. Kor.

NA WIDOWNI

POWSTANIE DEMOKRATYCZNY KLUB SEJMOWY?

W kołach politycznych Sejmu i Senatu lansuje się uporczywą pogłoskę, że jeszcze przed zwołaniem nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu nastąpi utworzenie nowego Klubu Sejmowego. Klub ten obejmowałby wszystkich posłów i senatorów wyznających ideologię demokratyczną. Ugrupowanie to liczyłoby na razie od 10—20 parlamentarzystów.

NAD CZYM BĘDZE OBRADOWAĆ WARSZAWSKI „SIEW"?

W dniu 19 czerwca obradować będzie w Warszawie doroczny zjazd delegatów kół młodzieży wiejskiej „Siew" woj. warszawskiego.

Na zjeździe tym poza sprawami sprawozdawczymi i organizacyjnymi uchwalone mają być tezy w sprawie „organizacji i kultury wsi". Według opinii kół młodzieżowych, tezy te zapowiadają się bardzo ciekawie.

„KUŹNICA" ORGANEM RUCHU NARODOWO-RADYKALNEGO.

Jak się dowiaduje agencja „Kabel" odbyło się przed kilku dniami w Katowicach wspólne zebranie organizacji Ruchu Narodowo-Radykalnego oraz redakcji „Kuźnicy", na którym ustalono współpracę. Obecnie tak redakcja „Kuźnicy", jak i organizacja R. N. R. będą mieć wspólny lokal. W związku z tą wspólną akcją Ruch Narodowo-Radykalny wydał specjalną odezwę, w której m. in. czytamy:

„Na pograniczu, zwłaszcza na Śląsku Górnym, prowadzą Niemcy w ostatnich miesiącach intensywną propagandę wśród ludności polskiej, podkopując jej przywiązanie do Państwa Polskiego i poczucie narodowe. Dzieje się to za pośrednictwem szeroko kolportowanej prasy z Niemiec, kursów języka niemieckiego, szerzenie defensywnych nastrojów wśród robotników, którzy pracę otrzymali po niemieckiej stronie.

Z tymi zjawiskami trzeba bezwzględnie walczyć. Wzywamy placówki Ruchu Narodowo-Radykalnego do wzmocnienia czujności, akcji uświadamiającej i przeciwdziałania. Byłoby hańbą pozwolić na agitację niemiecką wśród żywiołu polskiego w Państwie Polskim".

Bombardowanie miast hiszpańskich



Najazdy eskadr bombowców na miasta wschodniej Hiszpanii pozostawiają po sobie straszliwe ślady. Zdjęcie zrobione zostało w Barcelonie po kolejnym zbombardowaniu stolicy Katalonii.

Niewidomy od lat 6 odzyskał wzrok dzięki operacji

W Turyngii 11-letni chłopiec, Hens Graef, niewidomy od lat 6, odzyskał wzrok po operacji, dokonanej przez profesora Stocka i dr Sautera, jego asystenta. Udało się im przeszczepić na oczy chłopca rogówkę z oka niejakiego Kruegera, który w czasie wojny odniósł ranę w oko i niedawno musiał się poddać operacji. Profesor skorzystał z tego, aby przenieść kawałki rogówki Kruegera, niezbędne do zaszczepienia.

Cicho sza

Jak wysyłać flotę?

Kochany Fełku!

Upatrzyłam letnisko b. tanie i już dałam zadatek. Wprawdzie 4 kilometry od stacji kolejowej okazały się z hakiem (hak 14 kilometrów), ale cóż robić. Rzeka okazała się rzeczką, las laskiem, a łąka bagienkiem. Wszędzie człowieka nabierają, ale powtarzam, cóż robić? Przyślij pieniądze. Całuję cię. Twoja Fela.

Kochana Felu!

Upatrzyłem dobry humor szefa i poprosiłem o zaliczkę. Obiecał 200 zł, ale dał „z hakiem". To znaczy potrącił poprzednią zaliczkę w kwocie 80 zł. Ale cóż robić? Natychmiast kupiłem przekaz i zacząłem wypełniać, niestety w domu. Zanim przekaz wypełniłem, musiałem już opłacić rachunek za elektryczność i parę drobiazgów. Resztę w kwocie 87 zł gr. 96 posyłam ci. Żałuję, że nie poszedłem do knajpy. Po opłaceniu 9 zł za siebie i 17 za kolegów byłbym ci posłał 94 zł. 6 złotych i 4 grosze straciłaś na mężowskim przesiadywaniu w domu.

Całuję cię. Twój Felek.

N. N. N.

Teatr na Pohulance

POLSKI BALET REPREZENTACYJNY

pod dyrekcją artystyczną Bronisławy Niżyńskiej

Balet reprezentacyjny, który zaprezentował się obcym ,będąc w kraju wielką niewiadomą, balet, który stał się tematem pisaniny dziennikarskiej nie tylko na szpaltach poświęconych kulturze, ale również i we wstępniakach, oraz w artykułach ekonomicznych. Balet, którego przyjazd wyprzedziła wrzawa sprzecznych sądów i rozkołysanej propagandy. . Wszystko to stawia recenzentowi podwójne zadania, zmusza bowiem obok oceny artystycznej zajmować się względami już nie tylko trafności polityki kulturalnej czynników, które tę imprezę powołały do życia, ale również i względami ekonomicznymi, względami opłacalności.

Rola recenzenta w Wilnie utrudniona jest dodatkowo przez to, że to cośmy zobaczyli na Pohulance znacznie odbiega od najlepszych spektakli baletu. Zamiast chorej podobno Juszkiewiczówny zobaczyliśmy np. p. Wolską; zamiast karnego zapewne „tła" baletowego — sporo niesfornych, zdezorientowanych widocznie i zachowujących się na scenie jak źle wychowane statystki (śmiechy, gadanina) — zastępczyń; zredukowane były również dekoracje, a nie bez kłopotów zapewne załatwiono sprawę światła i orkiestry. Wszystko to przyjąć należy jako okoliczności łagodzące niewątpliwego zawodu, jaki stał się udziałem tłumnie przybyłej publiczności. To jednak nie wyczerpuje sprawy.

Są poważne zastrzeżenia natury artystycznej. Zobaczyliśmy trzy balety, zapewne najlepsze (odpadł więc np. balet Różyckiego—Karpińskiego) **Baśń krakowska** (Kondracki—Morstin—Niżyńska w dekoracjach T. Roszkowskiej), **Koncert E-moll** (Chopin—Niżyńska) i **Pieśń o ziemi** (Palester—Niżyńska — oba ostatnie w dekoracjach W. Borowskiego). Trzy wielkie, już w tytułach pełne sugestii koncerty taneczne, oparte o znakomitą muzykę, ułożone przez wielkiego nazwiska tancerkę, tańczone przez wytrawnych i wspaniale dysponowanych tancerzy. A oto siedzę przy biurku by napisać recenzję i siłą muszę wyrywać pamięci obrazy już przybladłe, przeżycia — nikłe i zamazane. Czemu, jeśli w każdej chwili można i to z wzrastającym zapałem opowiadać o tym co widzieć i przeżyć dali publiczności wileńskiej balet Joosa, Yeychi Nimura, zespół Menaki, Sorel, Nati Morales, a choćby i zespół Cieplińskiego z doskonałą Ziutą Buczyńską? Siła wyrazistości wrażeń zależy od dwuch głównie czynników — stylu, oblicza („charakteru narodowego") baletu, o czym później ,oraz — od wyrazistości artystycznej tańca. Balet pierwszy „Baśń krakowska". oparty jest o legendę Twardowskiego. Doprawdy wiele trzeba się wytężać, żeby jakoś zinterpretować co się dzieje na scenie, a nonszalancko streszczone libretto niewiele tu pomaga. Udatniejszę partie to odmłodzenie Twardowskiego, magia diabelska, oraz fragmenty walki czarnoksiężnika z mocami piekielnymi. Zupełnie chybione — niezrozumiałe partie końcowe obrazu pierwszego, a zwłaszcza odsiecz anielska w piekle, naiwna, w złym smaku ilustracyjka na popis z przedwojennego kinder-balu. Jedyny fragment mocny, to wspomniana walka Twardowskiego, poza tym o jakiejś atmosferze magii, o symbolice potężnych sił, o **katharsis** ułaskawienia znękanej duszy, o wyrazie tanecznym dla jej uprzedniej pychy i ciemnych wzlotów — mowy nie było. Przedwojenne ilustracyjki... Sprawiedliwie powiedzieć można, że już nawet film o Twardowskim zostawił — również i choreograficznie (choć nie chcę tym skrzywdzić doskonałych pp. Glinkówny, Marciniaka i Konarskiego) — lepsze wrażenie. Dekoratorce udały się niektóre gamy „piekielne", natomiast na strojach zaciążyło jakieś prawdziwe fatum odpolszczające.

„Pieśń o ziemi" można by określić jako kompozycję obrzędową. Niezmiernie ciekawa muzyka Romana Palestra, przeprowadzając w najrozmaitszych wariacjach motywy pieśni ludowych, znakomicie ułatwia utrzyma

Skrzydła polskie nad Atlantykiem

Olbrzymia pustynia wodna, nosząca nazwę Oceanu Atlantyckiego od wielu lat nęciła śmiałych lotników, którzy pragnęli przebyć tę przestrzeń jednym skokiem, czy to w kierunku wschodnim czy zachodnim. W dziejach lotów transatlantyckich ocean ten został wyraźnie podzielony na dwie części: północną i południową, przy czym większość lotów w pierwszej epoce tych zamierzeń ograniczała się stale do sforsowania Atlantyku Północnego; były to zamierzenia o wiele cięższe i trudniejsze, niż przeloty z Afryki do Brazylii przez południowy Atlantyk, gdyż silne prądy powietrzne nad północnymi Atlantykiem stanowią jedną z najgroźniejszych przeszkód, zwłaszcza w lotach w kierunku zachodnim, z Europy do Ameryki.

Pierwszymi lotnikami, którzy lat temu dziewiętnaście, 15 czerwca 1919 r. dokonali udanej próby przelotu z Nowej Finlandii do Islandii, byli dwaj Amerykanie, kapitan Alcoek i Brown, jedni z najśmielszych pionierów amerykańskiego lotnictwa. Na cztery tygodnie przed nimi dwaj inni lotnicy, Hawker i Grenier, również podjęli próbę przelotu, która niestety nie powiodła się. Prawie przez osiem lat nikt nie podejmował nowych prób sforsowania Atlantyku. Dopiero rok 1927 otworzył nową erę w dziejach lotnictwa transatlantyckiego. Pierwszymi, którzy zresztą padli ofiarą własnej odwagi byli Nungesser i Coli; wystartowali oni w maju 1927 roku z Le Bourget pod Paryżem i przepadli bez wieści. 21 maja tegoż roku Karol Lindbergh samotnie pokonuje Atlantyk po raz pierwszy na przestrzeni New York—Paryż, wślad za nim Clarance, Chamberlin i Levine przelatują z Roosevelt Field do Eisleben w Niemczech. W 1928 roku polski lotnik mjr. Idzikowski usiłuje przelecieć Atlantyk, lecz zawraca z drogi. W kwietniu tegoż roku Irlandczyk Fitzmaurice leci z Dublina i przymusowo ląduje w Labradorze.

W 1929 r. nad Atlantykiem robi się „prawdziwy tłok". W marcu dwaj hiszpańscy lotnicy, Jimenez i Iglesias, nie zrażając się smutnym losem kpt. Hinckeliffe, który wraz z miss Elsie Mackay dwa tygodnie wcześniej zginęli bez wieści, dokonują lotu z Sewilli do Bahia. W kwietniu trzej Francuzi, Assorlant, Lefèvre i Loti przelatują przez Atlantyk, przewożąc pierwszego „atlantyckiego pasażera na gapę" Schreibera. W sierpniu Williams i Jansey przelatują z Ameryki do Hiszpanii; w tymże miesiącu polskie lotnictwo okrywa się żałobą: mjr. Idzikowski, wystartowawszy z Azorów, ginie koło wyspy Gracioza. W grudniu trzej Francuzi, Challes, Larre i Borges, pokonują Atlantyk południowy, na przestrzeni Sewilla — Mazaione (Brazylia).

W 1930 roku słynni lotnicy francuscy, Cistes i Bellonto, dokonują udanego lotu z Le Bourget do New Yorku. W maju tegoż roku znakomity pilot Mermoz wraz z Dabry'm i Ginier'em przelatują z Senegalu w Afryce do Natalu w Brazylii. W rok później jednooki Willey Post z Gatty'm przelatują z New Yorku do Chester w Anglii. W tym samym czasie Bert Hinckler pokonuje trasę Natal — Dakkar.

Prawie przez dwa lata nad Atlantykiem panuje cisza w powietrzu. Dopiero w styczniu 1933 r. samolot „Arc en Ciel" (Tęcza) zapoczątkowuje komunikację lotniczą i pocztową przez Atlantyk południowy, która obecnie spoczywa w rękach „Air France". W maju tegoż roku polskie lotnictwo święci wielki triumf. Kpt. Skarżyński przelatuje samotnie Atlantyk południowy na trasie St. Louis (Senegal) — Maceio (Brazylia). W 1934 r. nowy lot polski: bracia Adamowicze przelatują z New Yorku do Francji, gdzie lądują przymusowo i koleją przybywają do Polski. Prawie jednocześnie Codos i Rossi po raz trzeci przelatują południowy Antlantyk. W 1935 roku polski lotnik, Stanisław Hausner, dokonuje nieudanego lotu z Ameryki i zostaje wyratowany dzięki przypadkowi. Nie było mu snać sądzone pokonać Antlantyk, gdyż zginął rok później w następnej próbie.

W bieżącym roku mamy do zanotowania dwa loty. Pierwszy z nich, zespołowy, prowadzony przez syna Mussoliniego, Brunona, na linii Mascatello — Rio de Janeiro. Drugim bohaterem Atlantyku jest mjr. Makowski, który, jak doniosły już wczoraj depesze, przeleciał Atlantyk.

Om.

Proces Michalskiego i Idzikowskiego w Warszawie

Przemawiał w dalszym ciągu prok. Marcinkowski, tym razem przy drzwiach zamkniętych. Po przerwie o godz. 18 wznowiono rozprawę jawną. W tym fragmencie swego trzydniowego przemówienia prokurator zajął się osk. Idzikowskim.

Pomimo zasadniczych różnic, jakie zachodzą między Idzikowskim a Michalskim, — zestawiając sylwetki tych ludzi, mówca upatruje między nimi pewne zasadnicze podobieństwo, które polega na tym, że obaj mają wybitną tendencję do wyolbrzymiania swoich choćby najbardziej znikomych zasług i zakrywania nimi swoich olbrzymich błędów.

Idzikowski pragnie pokryć tym błyskotliwym balastem swoją naturę chciwca, który pod pozorami społecznika nigdy nie gardził groszem, bo pobierał będąc posłem jednocześnie trzy pensje, a nie zgłosił tego do władz podatkowych w zeznaniu o dochodzie. Opowiada, jak to jeździł do Sosnowca w sprawie hodowców trzody chlewnej, a zapomina dodać, że pobierał od nich diety, bądź też otrzymywał ryczałtową zapłatę, a ten zwrot kosztów podróży koleją, o którym wspomina trzeba potraktować humorystycznie, bo przecież posłowie korzystali z bezpłatnego prawa jazdy i to pierwszą klasą. Tak samo ma się rzecz z tymi interwencjami w sprawie cukierników i ich ulg podatkowych. Wiemy, że był Idzikowski w ministerstwie z adwokatem Herszbergiem. Adwokat ten nie żyje dziś, ale możemy ustalić dwie rzeczy: że faktycznie adwokat nic tu nie zdziałał i że przeprowadzał sprawę sam Idzikowski, a znając jego zachłanność możemy być pewni, że te 6 tys. zł nie znalazły się w kieszeni adwokata. Jeszcze gorzej rzecz się ma z 20 tysiącami zebranymi przez piekarzy na tzw. „pomoc prawną". Interwencja Idzikowskiego była niepotrzebna, bo rzemiosłu nie groziło żadne niebezpieczeństwo. Wiedział o tym najlepiej sam Idzikowski. Ustalono, że Didt pieniądze te zebrał i wręczył je Idzikowskiemu. Według artykułu Kodeksu Karnego nazywa się to zwykłym oszustwem.

Pozostaje jeszcze sprawa owej szpilki brylantowej. Ekspertyza grafologiczna nie mówi nic kategorycznie. Wyraża się, iż było tak a nie inaczej „najprawdopodobniej". Logika zaś faktów mówi tu sama za siebie. Nieżyjący Wendt był antytezą Idzikowskiego pod względem charakteru. Był prawy i prawdomówny.

Reasumując swoje zarzuty prokurator wraca jeszcze na chwilę do Michalskiego, któremu jako kardynalny zarzut stawia zatruwanie atmosfery w swoim resorcie.

Po pięciu latach mozolnego śledztwa opinia publiczna widzi dziś na ławie oskarżonych człowieka, który był graczem i przegrał, człowieka niewątpliwie zdolnego, który zmarnował swoje zdolności obróciwszy je na niskie cele. Ale nie to jest ważne, że Michalski przegrał, nie to jest ważne, że sam stał się ofiarą atmosfery, którą wytworzył — ważny tu jest jedyny wygląd, jedyna racja, jedyna rzecz: Rzeczpospolita!

Prof. Schmidt rozstrzelany?



Prasa paryska opublikowała sensacyjną wiadomość z Moskwy o rozstrzelaniu słynnego badacza polarnego i wybitnego uczonego prof. Schmidta, bohatera wyprawy „Czeluskina" do bieguna północnego.

* * *

Jeszcze przed czterema laty Moskwa z niesłychanym entuzjazmem witała powracającego z Ameryki po katastrofie „Czeluskina" prof. Schmidta.

Liczył on zaledwie 47 lat. Od rewolucji październikowej pracował na odpowiedzialnych stanowiskach gospodarczych, po czym wszedł do rady komisarzy ludowych, jako kierownik głównego zarządu północnych dróg morskich. Jednocześnie wykładał na uniwersytecie moskiewskim i był naczelnym redaktorem wielkiej encyklopedii sowieckiej.

W r. 1929 prof. Schmidt odkrywa grupę wysp w okolicy Kraju Franciszka Józefa. W następnym roku podejmuje ekspedycję na lodołamaczu „Sedow", a w r. 1932 przepływa północne brzegi Syberii od Archangielska aż do Oceanu Spokojnego.

W r. 1933 nazwisko prof. Schmidta zyskuje sławę światową. Jest to rok tragicznych przeżyć załogi lodołamacza „Czeluskina".

W sierpniu 1933 r. prof. Schmidt wypłynął na „Czeluskinie" na Morze Murmańskie, celem zabrania członków ekspedycyj obserwacyjnych z małych wysepek. Wczesna w tym roku zima uwięziła lodołamacz w lodach. Na małym jednopłatowcu zdołano wtedy zwieść na pokład „Czeluskina" ludzi ze wszystkich stacyj obserwacyjnych.

Wskutek zwiększającego się nacisku lodów na statek, prof. Schmidt zarządził lądowanie na krze lodowej całej załogi, składającej się z 80 mężczyzn, 10 kobiet i dwojga dzieci. Lodołamacz zatonął. Nieszczęśliwi rozbitkowie spędzili 2 miesiące na krze wśród polarnej zimy.

Ta katastrofa przysporzyła również sławy lotnikom sowieckim. Przy 35-stopniowym mrozie lotnicy: Liapidewskij, Mołotow, Kamanin i Slepniew podejmowali niezwykle niebezpieczne loty do załogi „Czeluskina" i po kilku rozbitków przewozili do Kap Wellen.

Prof. Schmidt był wówczas ciężko chory na obustronne zapalenie płuc. Gdy Liapidewskij po raz pierwszy wylądował na krze, rozbitkowie domagali się zabrania prof. Schmidta. Ten jednak nie chciał skorzystać z pierwszeństwa, polecając wywieźć przede wszystkim kobiety i dzieci.

Lotnik Slepniew przewiózł prof. Shmidta do Fairbanks na Alasce. W czerwcu 1934 r. powrócił on do Moskwy. Odznaczony został za zasługi dla nauki sowieckiej orderem Lenina.

Dziś padł ofiarą dyktatury stalinowskiej.

Zapłacili gangsterom a dziecka nie zwrócono

Pat z Florydy donosi: Tysiące farmerów i harcerzy, uzbrojonych częściowo w strzelby i pałki, poszukuje wraz z policją związkową uprowadzonego przez bandytów 5-letniego Jamesa Sash.

Rodzice uprowadzonego dziecka złożyli wczoraj żądany przez bandytów okup w wysokości 10 tysięcy dolarów, wyrzucając pakiet z pieniędzmi z jadącego auta we wskazanym przez bandytów miejscu.

2 bm. znaleziono pusty pakiet. Dziecka jednak dotychczas rodzicom nie zwrócono.

W pogoni za naftą

Nigdy jeszcze pogoń za naftą nie była tak wielka, jak teraz. Równocześnie z wyścigiem zbrojeń odbywa się wyścig w poszukiwaniu paliwa płynnego. Jedno związane jest z drugim, jak skutek z przyczyną. W razie wojny, ten, komu zabraknie z tych czy innych przyczyn nafty, przegra bezapelacyjnie, bo będzie rozbrojony, gdyż ani jego lotnictwo, ani tabory samochodowe, ani ciągniki, ani oddziały zmotoryzowane, pancerne nie będą mogły zrobić kroku więcej, zostaną unieruchomione. Kto nie ma wystarczających własnych źródeł nafty, stara się poczynić zapasy, tworzyć rezerwy. Ale to nie jest rozwiązanie kwestii wobec 4 czy 5-krotnego wzrostu konsumcji nafty i jej pochodnych w czasie wojny. Żaden kraj w Europie, z wyjątkiem Rumunii i Rosji, nie ma wystarczających źródeł nafty. Jednym z najgorzej uposażonych pod tym względem krajów jest Francja, której z górą 90% spożycia nafty zaspokaja przywóz. Ten stan rzeczy, pomimo zapewnionych dostaw z Ameryki i Mezopotamii (Iraku) nie jest zadowalający, to też rząd francuski przystąpił obecnie do zakrojonych na szerszą skalę wierceń w poszukiwaniu nafty na południo-zachodzie Francji.

Poszukiwania i wiercenia próbne będą się odbywały w Languedoc, na południe od Tuluzy, na północ od Montpellier. Do wierceń sprowadzono z USA dwie potężne wiertarki, najnowszego typu, z których każda kosztuje 10 milionów franków. Wiercenia będą się odbywać aż do głębokości 3.000 metrów, gdyż, jak twierdzą geologowie, w tych okolicach możliwa jest obecność głębiej położonych źródeł ropy naftowej. Na koszty ogólne wierceń wyasygnował rząd sumę 60 milionów franków.

nie charakteru tego baletu, można by powiedzieć — muzyka trzyma tancerzy w bezkompromisowych ramach. Tymczasem to co dała p. Niżyńska kłóciło się ciągle z poczuciem folkloru i z odcieniem muzyki. Oto w muzyce motyw refrenowy, o silnej, zduszonej dynamice — niemal widać przytupujące w miejscu pary, które czekają na solowy śpiew nowej zwrotki przed wiejską kapelą — p. Niżyńska daje nam zamiast tego jakieś „jetés", czy taniec elfów. A chwilę przed tym, kiedy w orkiestrze najwyraźniej przewija się góralska piosenka o Madziarze który nie ma doma — co się dzieje wśród tancerzy w rubaszkach? Porozumiejsmy się — znane są i nam problemy i różne poglądy na stosunek wzajemny tańca i muzyki (Thiess, Laban, manifest Lifara), ale są przecież jakieś granice, jakieś wspólności, choćby najpierwotniej etnograficzne, chyba obowiązuje takie minimum harmonizacji i konsekwentnej współpracy, żeby efekt był zgodny, żeby się jedno z drugim nie gryzło? Krakowiaka p. Niżyńska przerobiła na Bóg wie co, inne tańce zostawiła rażąco naturalistyczne...

Jeśli **wyrazistość treściowa**, pantominiczna, obrzędowa tak mocno szwankuje (ciekawe, co też cudzoziemcy mogli z tego zrozumieć, jeśli my...), to nie wiele lepiej jest z **wyrazistością formalną**. Pomińmy już analizę z tego punktu dwu omówionych baletów. Pozostaje trzeci — koncert Szopena, w którym nonszalancki autor programu zapowiada „wyłącznie czystą formę kompozycji tanecznej". Niewątpliwie, pewien wysiłek jest, próba uporządkowania materiału tanecznego, oraz próba ekspresji tanecznej równoległej do muzyki. Jednakże — jak uboga i jak znowu zamazana! Tak swobodna wobec muzyki w balecie Palestra, ulega tutaj kompozytorka sugestii form muzycznych dość mechanicznie operując partiami tancerzy z tła. Mniejsza zresztą o to; brak inwencji wykazał się gdzie indziej. Kanonem koncertu uczyniła kompozytorka formy baletu klasycznego, więc p. Wolska kręciła swoje piruety, a p. Sławska walczyła z przestrzenią i siłą ciężkości. Oczywiście wypowiedzieć Szopena przy pomocy chociażby siedmiu i pół wrzecionowatych obrotów na palcach jednej nogi, to **dziś** przynajmniej wobec **dzisiejszego widza** zadanie dość beznadziejne, to też p. Niżyńska skłania się ku manewrowaniu tłem baletowym już bardziej w duchu tańca wyzwolonego. Zważywszy, że Borowski namalował obłoczki na niebie i ubrał grupy w gamy czterotonowe — zanosi się na „symfonię". Niestety, jak ktoś słusznie powiedział — brakło w tym pejzażu powietrza. Wynika to z tendencji baletu klasycznego do kompozycji geometrycznej (ach te cudne pozy, te rączki i nóżki na kadencje i fermaty!..), sprzecznej z pejzażową symfonicznością i z tęczowymi rubaszkami. Niedawno pisał utalentowany choreolog polski, J. Ostrowski-Naumoff, że nie ma recepty na pogodzenie tańca z pantomimą. Program zapowiada „czystą formę", burłaki na scenie szkicują pantomimę — cóż innego zostaje recenzentowi, jeśli nie stwierdzić, że jedyny możliwy tu mediator — talent — nie dopisał.

Niech te ostre słowa, mniej podobne do skwapliwie cytowanych recenzyj pochlebnych z Francji i Niemiec, więcej zaś może zbliżone do trochę przemilczanych recenzyj angielskich, nie będą poczytane za wybryk ad personam. Tu chodzi o balet polski. Jeśli bajońskie sumy idą w tę imprezę, jeśli to nas ma budować w kraju i reprezentować na zewnątrz, to musimy wiele wymagać. A rzeczowo krytykować będziemy zawsze, zwłaszcza tu, w „Polsce B", gdzie od roku już nie możemy wykołatać śmiesznych paru groszy na teatr objazdowy dla całej — eksponowanej! — połaci kraju.

Pani Bronisława Niżyńska jest niewątpliwie cennym nabytkiem dla polskiej sztuki tanecznej. Z czasem, gdy zapozna się bliżej z tworzywem polskim, będzie zapewne mogła z własnego impulsu artystycznego, a nie na zamówienie stworzyć piękne balety prawdziwie polskie. Dziś już jest nie słychanie cenna jako siła pedagogiczna, jako człowiek z baletu z prawdziwego zdarzenia. Jednakże siedząc na spektaklu z minuty na minutę traciliśmy nadzieję, żeby ona właśnie już teraz mogła w Polsce pokierować sprawami tej sztuki. Podobno w Rydze bardzo się jej baletami zachwycano. Ale my w Wilnie widzieliśmy balet ryski i mamy całkiem inne pobożne życzenia. I jak na razie lepiej nas reprezentują za granicą zespoły maleńkie, czy soliści jak Buczyńska, niż ta impreza-monstre, rozdęte reklamą mdłe cienie obcej, przedwojennej świetności.

Józef Maśliński.

—c—

Spod chmur do Buckingham Palast



Sławna rekordzistka lotnicza z Nowej Zelandii, Jean Botten, została w tych dniach przedstawiona królowi angielskiemu, Jerzemu VI. Na zdjęciu widzimy ją w stroju galowym.

Kandydaci na bankrutów czy kandydaci na kupców?

Hasło znalazło oddźwięk.

Obserwujemy obecnie silny pęd do handlu wśród szerokich warstw ludności wiejskiej. Potrzeba wycofania się z roli pewnej ilości rąk i gęb jest zbyt silna, by hasło „chłop do handlu" nie odezwało się szerokim echem pomiędzy opłotkami wiejskimi. Raz po raz ten czy ów wydobywa z supełka kilkadziesiąt czy kilkaset monet i zaczyna się rozglądać za nowym warsztatem pracy. Raz po raz słyszy się, że małorolny sprzedaje swoje półtora, czy dwa hektary piasku i zakłada sklepik.

Wymarzone Eldorado.

Jeden i drugi rolnik patrzy z zazdrością na sklepikarza w najbliższym miasteczku i marzy o jego losie. I zdaje mu się, że praca tam jest znacznie lżejsza, a zyski większe. Zdaje się biedakowi supłającemu miedziaki, że wystarczy znaleźć lokal, a złoto samo zacznie się sypać w kieszeń. I są miejscowości, w których powstaje istna

gorączka złota

ze wszystkimi ujemnymi skutkami gorączki: śmiercią organizmów słabszych, wycieńczeniem silniejszych, rozczarowaniem tych, którym się nie powiodło. Liczne mamy przykłady bankructw chłopskich przedsięwzięć handlowych, w których toną ostatnie zasoby gotówki, a niefortunny kupiec zaczyna pukać do okienka Funduszu Pracy. Trzeba też zdać sobie sprawę, że dla wzmożenia naszego handlu sama tylko

propaganda nie wystarczy.

Więcej: te zaczynające się zjawiać u nas co raz częściej bankructwa i niepowodzenia mogą tylko zniechęcić do handlu, zahamować jego dalszy rozwój, zostanie jeno

zawód i rozgoryczenie.

Nie należy się więc entuzjazmować rozwojem handlu polskiego „na kredyt". — „Dasz na kredyt, stracisz..." — to stara, dobrze znana zasada handlowa, jeżeli tego, kto na kredyt bierze. nie jesteśmy całkiem pewni. To też trzeba zanalizować zjawisko licznych już zaobserwowanych niepowodzeń i wyszukać ich właściwe przyczyny.

Pierwszą z nich i może najważniejszą jest

nieprzygotowanie

elementu, który do handlu się bierze. Amatorzy myślą sobie: „Zasada jest prosta — kupić taniej, sprzedać drożej — i już"! Niby tak to jest, ale trzeba wiedzieć **gdzie** można kupić i **jak** należy sprzedać. Takie podstawowe wiadomości. jak kalkulacja, urządzenie sklepu, pakowanie towaru, obchodzenie się z klientami i tysiące temu podobnych umiejętności trzeba nabyć, trzeba się ich nauczyć. Gdy się tego wszystkiego nie umie,

bankructwo jest nieuchronne.

Poza tymi wszystkimi wiadomościami fachowymi, chłop nasz idący do handlu ma jeszcze jedną bardzo poważną trudność, częściowo wypływającą z braku fachowego wykształcenia, częściowo z przyczyn od niego niezależnych. Trudnością tą jest

brak odpowiednich źródeł zakupu

I zanim nie wyszuka odpowiednich dogodnych źródeł zakupu, nie powinien stawać za ladą czy przy straganie, bo wynik jego pracy musi się skończyć niepowodzeniem. Przeważnie różnież rolnik biorący się do handlu popełnia zasadniczy błąd — wybiera dla siebie

niewłaściwe branże.

Takimi typowymi branżami, w których widzi się największą ilość nowicjuszy, jest branża spożywczo-kolonialna i branża galanteryjna. — Tymczasem w większości naszych miasteczek te właśnie branże są już dość mocno obsadzone i konkurencja w nich wymaga znacznego wyrobienia handlowego i odpowiedniego kapitału. Do innych branż garnie się znikomy procent rolników, a właśnie na terenach nieobsadzonych znajdzie się najwięcej miejsca dla elementu napływowego. W tych zaś „modnych" branżach czeka ich

ciężka i wyczerpująca walka.

A przecie są dość liczne branże, które są już wprowadzone na rynek, poza artykułami spożywczymi i galanterią względnie artykułami włókienniczymi. Przykładowo można wymienić żelazo, skórę, szkło, gotowe ubranie, narzędzia ogrodnicze, rolnicze i pszczelarskie i cały długi szereg innych. Nie chcemy już mówić, że

kupiec jest pionierem

wprowadzającym nowe towary na rynek. Do pionierstwa potrzeba bowiem wyjątkowo dużej energii i wytrwałości, dobrego przygotowania, no i... kapitału.

Ale mamy wszak dziedziny stokroć dostępniejsze — wymieńmy choćby skup zawodowy i handel wędrowny.

Skup ma u nas olbrzymie możliwości rozwoju, gdyż stale marnujemy **złoto, które leży często w śmietniku,** — że wystarczy wymienić kości, złom metalowy, tłuczka szklana, szmaty i inne odpadki, przedstawiające wielką wartość gospodarczą. — Oprócz odpadków mamy wysokowartościowe artykuły, które mogą być objęte skupem, więc np. miód, wosk, jaja, wełna, sierść i włosie, skóry różnego rodzaju, raki, grzyby suszone i tyle innych produktów, posiadających dużą wartość, a niejednokrotnie po prostu marnujących się.

Dla skupu wędrownego

sklepem jest wóz

zaprzężony w szkapinę, a może być nim dosłownie, jeśli obok skupu będzie z niego jednocześnie prowadzona sprzedaż. Mydło, świece, zapałki, igły, narzędzia gospodarskie i ogrodnicze, nawet częściowo ubranie i wiele innych przedmiotów nadaje się do wędrownego handlu na wsi.

Tak więc nie tylko sklep w miasteczku może być źródłem zarobkowania syna wsi. Powinien on

zaczynać od małego

i jeśli nie ma odpowiedniego wykształcenia, zabrać się do rzeczy łatwiejszych, które zna lepiej, a więc skupu artykułów znanych mu od dziecka i odsprzedaży tego, co nie pociąga odrazu większego kapitału i

nie naraża na zupełną ruinę.

Czyż to są wszystkie przyczyny częstych bankructw początkujących, a nie przygotowanych fachowo kupców? Bynajmniej! Jakże częstą jest przyczyną

brak odpowiedniego kapitału

niemożność albo nieumiejętność korzystania z kredytu. Nie trzeba chyba szerzej się nad tym rozwodzić, gdyż są to sprawy znane zbyt dobrze.

Dlatego w tym pędzie wsi do handlu należy stosować pewną politykę reglamentacyjną, a przede wszystkim uświadamiać ludność, że handel może im przynieść nie tylko

wielkie korzyści, ale i wielkie niebezpieczeństwa,

że przygotowanie fachowe, odpowiedni wybór rodzaju handlu, branże, w której się ma pracować, wystarczający kapitał i dokładna znajomość źródeł zakupu są tymi warunkami, których spełnienie jest nieodzowne, jeśli się chce uzyskać powodzenie.

Nie wystarczy krzyczeć i nawoływać. by skierować nadmiar rąk roboczych z roli do handlu. Trzeba uczyć, wychowywać, uświadamiać, pamiętając. że **tylko fachowość i realne warunki mogą zapewnić w handlu lepszy los tym. którym w rodzinnej wiosce jest już za ciasno i którzy garną się do innych, dawniej im nieznanych form zarobkowania.**

Nie tworzy się handlu wrzaskiem i blagą. W. T.

Doniosłe inwestycje na USB

Władze Uniwersytetu Stefana Batorego przystąpiły do robót inwestycyjnych, które dla pomyślnego rozwoju naszej Wszechnicy mają doniosłe znaczenie.

Na plan pierwszy wysuwa się sprawa urządzenia

MUZEUM im. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Na cel ten wyasygnowano 50.000 złotych. Muzeum mieścić się będzie w tak zw. Białej Sali Uniwersytetu. Do sali tej dobudowana zostanie klatka schodowa. Sama zaś sala zostanie dostosowana do swego nowego przeznaczenia.

Muzeum mieścić będzie wszystkie pamiątki, związane z osobą Wskrzesiciela Wszechnicy Wileńskiej.

PRZEBUDOWA MURÓW PO-AUGUSTIAŃSKICH.

Od nowego roku szkolnego w Wilnie ma powstać pierwsze w Polsce liceum eksperymentalne pod nazwą „Państwowego Liceum im. Jana i Andrzeja Śniadeckich", nad którym nadzór sprawować będzie Uniwersytet Wileński (inicjator tego liceum). W murach po-Augustiańskich wre gorączkowa praca nad wewnętrzną przebudową murów.

REMONT ZAKŁADÓW CHEMII ROLNEJ I FIZYCZNEJ.

W najbliższym już czasie Uniwersytet przystępuje do kapitalnego remontu lokali chemii rolnej i fizycznej przy ul. Nowogródzkiej. Dobudowana ma być duża sala wykładowa.

Z zakładów lekarskich w trakcie przebudowy jest zakład **medycyny sądowej.** Przeprowadzany jest tu generalny remont kosztem 20.000 zł.

Odnawiane są fasady zewnętrzne niektórych domów uniwersyteckich m. in. na ul. Wielkiej z zachowaniem, a nawet wydobyciem właściwego im stylu.

Robotami tymi kieruje prof. inż. Stefan Narębski.

Jeżeli chodzi o projekty na przyszłość, to wymienić wypada w pierwszym rzędzie zamiar

BUDOWY DUŻYCH SAL WYKŁADOWYCH I SAL NA SEMINARIA DLA WYDZIAŁU PRAWA I NAUK SPOŁECZNYCH.

Miejsce budowy nie zostało jeszcze ustalone. Na terenie władz centralnych prowadzone są już starania o uzyskanie na ten cel kredytu w wysokości mniej więcej pół miliona złotych.

Istnieje również projekt budowy w Wilnie

GMACHU BIBLIOTEKI UNIWERSYTECKIEJ

kosztem kilkuset tysięcy złotych. Lokal w którym mieści się obecnie biblioteka jest za ciasny i nie odpowiada jej potrzebom. (es.).

Młodzi prawnicy wypowiadają walkę ostatnim zmianom w ustroju adwokatury

Wchodzące ostatnio w życie zmiany ustroju adwokatury, wywołały w kołach najmłodszych prawników-studentów wydziałów prawnych odruch głębokiego niezadowolenia i rozgoryczenia. Udowadnia się powszechnie, że zmiany te pozostają w jaskrawej sprzeczności, nie tylko z zasadą słuszności i etyką życia zbiorowego. lecz są również niezgodne z obowiązującą Ustawą Konstytucyjną. Młode pokolenie prawnicze szykuje się do gorącej obrony swych najsłuszniejszych praw i z całą pewnością można twierdzić, że nie poprzestanie na słowach. Ostatni numer „Dekady" precyzuje punkt widzenia młodych prawników na tę sprawę w artykule wstępnym pt. „Zatrzaśnięte drzwi adwokatury".

Kurjer Sportowy

Jutro mecz lekkoatletyczny z Niemcami o nagrodę przechodnią „Kurjera Wileńskiego"

Można już zacząć liczyć godziny i czekać z niecierpliwością rozpoczęcia meczu lekkoatletycznego z Niemcami. Reprezentacja Prus Wschodnich do Wilna przyjedzie w sobotę wieczorem, a mecz odbędzie się w niedzielę, o godz. 15. Do chwili tej nie będziemy wiedzieli tych wszystkich ciekawych szczegółów, które lawiną sensacji sportowych wypłyną w niedzielę.

Składy drużyn podawaliśmy już kilka razy. Niestety zajść będą musiały pewne zmiany. Wileński Okręgowy Związek Lekkoatletyczny wysłał depeszę do Kucharskiego, żeby przyjeżdżał. Przyjazd Kucharskiego jest jednak wątpliwy. W każdym bądź razie organizatorzy dokładają wszelkich starań, żeby reprezentacja Polski Północno-Wschodniej była możliwie jak najsilniejsza i żeby zawodnicy nasi raz nareszcie po trzyletniej walce zrewanżowali się sportowcom Prus Wschodnich.

Przedsprzedaż biletów cieszy się powodzeniem. Pozostałe bilety będą do nabycia do soboty włącznie. Rozklejone afisze podają dokładnie ceny i miejsca w których sprzedawane są bilety przed meczem. W dniu zaś zawodów bilety będą o wiele droższe. Radzimy więc za wczasu zaopatrzyć się w karty wstępu i w niedzielę wcześniej przyjść na stadion werkowski, żeby móc przez cały czas śledzić przebieg zażartej walki o każdy punkt.

Trudno bawić się w przypuszczenia. Trudno jest powiedzieć, która z drużyn wygra. Za nami przemawia własna publiczność i znajomość terenu, chociaż żaden z zawodników naszych dotychczas nie startował jeszcze na stadionie przy ul. Werkowskiej, gdyż tych propagandowych zawodów organizowanych dorywczo nie można poważnie brać pod uwagę. Pod tym względem szanse nieco wyrównują się. Niemcy mieć będą niewątpliwie większą rutynę i lepszą ogładę zawodniczą. Naszym nie powinno braknąć ambicji. Szanse są prawie równe. Jeżeli reprezentacja Polski Północno-Wschodniej startować będzie w pełnym składzie z Fiedorukiem, Gieruttą, Gąssowskim, Hermanem i innymi to kto wie czy mecz nie zakończy się naszym zwycięstwem. Walka będzie trudna. Trzeba na wszelki wypadek przygotować się na nieznaczną przegraną. Niemcy w żadnym bowiem roku nie mieli tak dobrych wyników jak w tym.

Częściowo to dobrze, że spotkamy się z wyjątkowo silnym przeciwnikiem. Jeżeli mamy od kogoś czegoś się nauczyć to tylko od silniejszego a nigdy od słabszego.

Sportowe Wilno na międzynarodową imprezę lekkoatletyczną czekało kilka lat. Jeżeli w niedzielę okaże się, że zainteresowanie meczem jest rzeczywiście znaczne, jeżeli trybuna zapełni się szczelnie publicznością, to organizatorzy trzymają w zanadrzu niespodziankę. Mają oni zamiar sprowadzić do Wilna doskonałych lekkoatletów Estonii, którzy po meczu międzypaństwowym Estonia—Litwa zawitaliby do Wilna, przyjeżdżając bezpośrednio z Kowna. Zawody te odbyłyby się dopiero w połowie sierpnia.

Niedzielny mecz rzuci niewątpliwie snop światła na szereg naszych czołowych zawodników, którzy bezpośrednio po meczu odjadą do Warszawy by wziąć udział w obozie kondycyjno-treningowym przed meczem Polska—Francja. Rzecz oczywista, że wszyscy kandydaci z Gieruttą, Fiedorukiem, Żylińskim, Hermanem i innymi na czele będą chcieli uzyskać jak najlepsze wyniki, żeby zwrócić na siebie uwagę i zakwalifikować się ostatecznie do reprezentacji na mecz z Francją.

Zawody z Prusami zapowiadają się więc rzeczywiście interesująco. Niedziela 5 czerwca w sporcie wileńskim minie więc pod znakiem rekordów lekkoatletycznych

Hoffman już przyjechał

Wczoraj o godz. 15 przyjechał do Wilna Hoffman, który startować ma w skoku wdal i trójskoku.

Hoffman czuje się doskonale. Był wieczorem z prezesem WOZLA pułk. Damroszem na stadionie, który wygląda imponująco. Boisko doprowadził do porządku st. sierżant Cz. Kłaput.

Dziś przyjadą wszyscy pozostali zawodnicy.

Szczegółowy program meczu i składy drużyny

Składy drużyn w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco:

Godz. 15.45 — bieg 110 mtr przez płotki: 1) Strechlau (N), 2) Hilbrecht (N), 3) Wieczorek (P), 4) Dunecki (P);

godz. 15.45 — pchnięcie kulą: 1) Hirschfeld (N), 2) Hilbrecht (N), 3) Gierutto (P), 4) Fiedoruk (P);

godz. 15.55 — bieg 800 mtr: 1) Sprenger (N), 2) Kosing (N), 3) Staniszewski (P), 4) Żylewicz (P);

godz. 16.05 — bieg 100 mtr: 1) Wolff (N), 2) Strechlau (N), 3) Zasłona (P), 4) Żyliński (P);

godz. 16.10 — skok w dal: 1) Neumann (N), 2) Tittmann (N), 3) Wieczorek (P), 4) Hoffman (P);

godz. 16.10 — rzut dyskiem: 1) Hirschfeld (N), 2) Hilbrecht (N), 3) Gierutto (P), 4) Fiedoruk (P);

godz. 16.15 — bieg 400 mtr: 1) Hundrieser (N), 2) Alpers (N), 3) Gąsowski (P), 4) Żyliński (P);

godz. 16.20 — bieg 5000 mtr: 1) Pietzke (N), 2) Kühn (N), 3) Herman (P), 4) Półtorak (P);

godz. 16.30 — skok wzwyż: 1) Rozenthal (N), 2) Schulz (N), 3) Gierutto (P), 4) Macinkiewicz (P);

godz. 16.40 — rzut oszczepem: 1) Wiltke (N), 2) Keipke (N), 3) Wojtkiewicz (P), 4) Szelest (P);

godz. 16.45 — sztafeta 4x100 mtr: 1) Prusy Wschodnie, 2) Polska Północno Wschodnia;

godz. 16.50 — trój skoki: 1) Neumann (N), 2) Hilbrecht (N), 3) Luckhaus (P), 4) Hoffman (P);

godz. 17.05 — sztafeta olimpijska: 1) Prusy Wschodnie, 2) Polska Północno Wschodnia;

godz. 17.20 — Wręczenie nagrody przechodniej ofiarowanej przez redakcję Kurjera Wileńskiego, oraz zakończenie meczu.

Mecz odbędzie się na stadionie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego przy ul. Werkowskiej.



Zespół pracowników Polskiej Agencji Telegraficznej utrzymuje własnymi środkami w Girowiczach, powiatu lidzkiego w województwie nowogródzkim, szkołę powszechną Polskiej Macierzy Szkolnej.

Ostatnio z inicjatywy Komitetu Opieki nad Szkołą przy Polskiej Agencji Telegraficznej, bawiła w Warszawie przez trzy dni wycieczka 21 uczennic i uczniów szkoły, wraz z nauczycielką.

Młodzież zwiedziła zabytki stolicy, złożyła wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza i w Belwederze, oraz wzięła udział w zorganizowanych dla niej imprezach rozrywkowych.

Na zdjęciu: rozpromieniona dziatwa z Girowicz, podczas pożegnalnej wieczerzy w świetlicy Drukarni Państw. w Warszawie — w gronie członków dyrekcji i pracowników Polskiej Agencji Telegraficznej.

Z dziejów ustroju Kościoła ewangelicko-reformowanego w Wilnie

W związku z odbywającymi się w Wilnie obradami generalnego synodu ewangelicko-reformowanego ks. Aleksander Piasecki, kaznodzieja kościoła ewangelicko-reformowanego w Wilnie a zarazem współredaktor miesięcznika „Szlakiem reformacji" podaje garść informacyj dotyczących kościoła ewang.-reform. w Wilnie.

Wilno jest metropolią Kościoła ewang. reform. od r. 1566 i ma ustrój dostosowany do warunków polskich przez sławnego w dziejach kultury europejskiej Jana Łaskiego. Na ogół znana jest rola członków tego kościoła tak w dziejach politycznych, jak i w dorobku kulturalnym Polski (Rey, Wolan, Biblia Brzeska, wydana przez ks. Radziwiłłą) oraz patriotyzm ewangelików wileńskich, z których szeregu wyszedł bohater walk o niepodległość i wolność ludu, Szymon Konarski. Miejsce jego stracenia Synod uczcił pomnikiem, postawionym kosztem konsystorza ewang.-ref. Dodać tu również trzeba, że wileńscy ewangelicy pierwsi umieścili za czasów Murawiewa na swej świątyni polski napis, który władze carskie zdarły, a wznowiono go po r. 1905 („Dajcie cześć Panu").

Jeśli chodzi o obecny ustrój Kościoła ew.-reformowanego w Wilnie pozostał on wierny zasadom Jana Łaskiego. Jest to ustrój synodalny. Najwyższą władzą Kościoła jest synod, który jest władzą ustawodawczą.

S y n o d składa się z — 1) kuratorów, wybieranych przez Synod spośród współwyznawców, mających specjalne zasługi dla Kościoła. Dawniej kurator był jednocześnie opiekunem któregoś ze zborów, 2) duchownych, 3) delegatów poszczególnych rad parafialnych, 4) nadto na Synodzie mogą być współwyznawcy, lecz bez prawa głosu decydującego. Synod jest właścicielem całego mienia Kościoła. Uchwały zapadają większością głosów. Synod zbiera się co roku około Zielonych Świąt.

Od czasów niepodległości Synody odbywają się stale w Wilnie, dawniej jednak zbierały się w różnych miastach, np. w r. 1824 w Kielmach (dziś Litwa); nadto dawniej bywały prócz Synodu Generalnego — synody „dystrykcyjne" (prowincjonalne). Obecny Synod w Wilnie ma charakter synodu generalnego (dla wszystkich parafij i filiałów całej Rzeczypospolitej).

S y n e d r i u m natomiast jest to zamknięte posiedzenie synodu, złożone jedynie z kuratorów duchownych i świeckich oraz duchowieństwa.

Konsystorz znowuż to organ wykonawczy Synodu; skład jego jest nieliczny (kilka osób) — złożony tak z duchownych, jak i świeckich osób.

Władzą intersynodalną jest Kolegium Kuratorów do rozstrzygania spraw większej wagi między jednym a następnym Synodem. W skład jego wchodzą kuratorowie stale zamieszkali w metropolii Kościoła, tj. w Wilnie. Posiedzenia kolegium odbywają się co 2 miesiące lub w razie nagłej potrzeby.

W sprawozdaniach z obrad Synodu była wiadomość o odczytaniu listu księżniczki Radziwiłłówny. Otóż list ten ma już charakter dokumentu historycznego. Księżniczka Ludwika Karolina Radziwiłłówna żyła za czasów króla Jana III, miała tytuł margrabiny brandenburskiej, przebywała głównie w swoich majątkach w Brandenburgii, była kolatorką wielu kościołów efang.-reform. w Polsce i wspomagała je wydatnie materialnie i moralnie. List wspomniany nosi datę: **w Neuburgu dnia 25 maja 1689 r.** i skierowany był do ówczesnego Synodu Generalnego, domagając się podniesienia poziomu nauczania w kościele i w szkołach, jak wiadomo, zbliżały się wówczas czasy upadku w Polsce oświaty, kultury i literatury (makaronizm). List jednak pisany jest czystą ówczesną polszczyzną, bez zwrotów łacińskich. Synod w Kielmach (dziś na Litwie) **z r. 1824** uchwalił kanon, żeby list ks. Radziwiłłówny był odczytywany na każdym synodzie. **W.**

KRONIKA

CZERWIEC **4** Sobota

Dziś: Aleksandra, Saturnina
Jutro: Zesłanie Ducha Św.

Wschód słońca — g. 2 m. 49
Zachód słońca — g. 7 m. 45

Spostrzeżenia Zakładueorol Metogii USB w Wilnie z dn. 3. VI. 1938 r.

Ciśnienie 764
Temperatura średnia + 23
Temperatura najwyższa + 26
Temperatura najniższa + 15
Opady —
Wiatr: połudn.
Tendencja barom.: spadek
Uwagi: pogodnie.

NOWOGRÓDZKA

— **Wyniki zawodów strzeleckich:** W powiatowych zawodach strzeleckich w Nowogródku osiągnęli: w konkurencji kbks 5a zespół starszych na 600 możliwych miejsce I — Policyjny Klub Sportowy — 500, miejsce II — Związek Pracowników Skarbowych — 456, III — miejsce — Urzędnicy Województwa — 382, kbks 7 — zespół młodszych: na 300 możliwych I miejsce — Związek Strzelecki Nowogródek — 250, II miejsce gimnazjum — 247, III miejsce — Związek Strzelecki Nowojelnia — 246; kbks 7 zespół kobiet: na 300 możliwych, I miejsce — Związek Strzelecki Tatarski — 140, II miejsce — Zw. Drobnych Rolników — 102, kbks 8 zespół orląt: na 300 możliwych, I miejsce — Orlęta Związku Strzeleckiego Adampol — 229, kbks 5a jednostkowo starszych: na 300 możliwych, I miejsce — Skroczek Henryk Policyjny Klub Sportowy — 180, II miejsce — Błaszczyk Czesław — Związek Pracowników Skarbowych — 168, III miejsce — Kulikowski Edward — 165, jednostkowo młodszych na 100 możliwych, I miejsce — Niekrasz Jan Gimnazjum Państwowe — 95, III miejsce — Citko Eugeniusz Związek Strzelecki Nowojelnia — 93, III miejsce — Kardasz Dymitry Związek Strzelecki Nowojelnia — 92, kbks 7 jednostkowe kobiet na 100 możliwych: I miejsce — Ankiewiczowa Apolonia Związek Strzelecki Nowogródek — 93, II miejsce — Wieczysta Małgorzata Policyjny Klub Sportowy — 86, III miejsce — Świątkowska Bronisława — Związek Drobnych Rolników — 38, kbks 8 na 100 — I jednostkowe Orląt — Ankiewicz Zbigniew Gimnazjum Państw. — 93, II — Zboś Włodzimierz Gimnazjum — 85, III — Krętaj Aleksander Orlęta Związku Strzeleckiego Adampol — 77.

W konkurencji najmłodszych Ryzwanowiczówna Halina Związek Harcerstwa Polskiego.

Nagrody ofiarowali w naturze — pp. wojewoda, Podokręg Związku Strzeleckiego, Fleszar, Delatycki E., Delatycji J., Bazar Ludowy, Małuszycki, Czarna, Dobry, starosta — 30 zł, Syndykat Rolniczy — 10 zł, Izba Rzemieślnicza 25 zł, Zilberman — 8 zł.

Nagrody wręczył zawodnikom wojewoda Sokołowski.

LIDZKA

— **Posiedzenie komitetu obchodu „Dnia Spółdzielczości".** 1 bm. odbyło się drugie z kolei posiedzenie komitetu „Dnia Spółdzielczości". Na posiedzeniu ustalono program poranku spółdzielczego 12 bm. i inne sprawy, związane z przygotowaniem uroczystości.

Na tymże posiedzeniu, w którym wzięła również udział delegacja Klasy Spółdzielczej, wychowawca Klasy Spółdzielczej złożył podziękowanie przedstawicielom organizacyj spółdzielczych i dyrektorowi KKO za okazaną pomoc w gromadzeniu funduszu wycieczkowego.

— **Cena chleba.** Od 1 bm. ceny chleba mają wynosić za 1 kg w detalu, aż do odwołania: chleb żytni 65% 30 gr, chleb żytni 95% 23 gr, chleb pszenno-żytni 35 gr.

NIEŚWIESKA

— **Ofiary na harcerstwo.** Na cele oświatowe nieświeskiego Związku Harcerstwa Polskiego złożyli ofiarę w kwocie 93 zł następujący pracownicy powiatowej komisji klasyfikacyjnej: inż. Br. Pankiewicz 22.50 zł, Mateusz Pułturżycki 13.50 zł, Zbigniew Januszek 34.50 zł i Ignacy Oleszczuk 22. 50 zł.

— **Nowa spółdzielnia mleczarska.** Zorganizowana została w Nieświeżu z inicjatywy Kółka Rolniczego nowa spółdzielnia mleczarska, która zasięgiem swym obejmuje teren miasta i okolicznych wsi oraz majątków

— **Tragedia jaskółek w gm. Zaostrowiecze.** W pogranicznej gminie Zaostrowiecze w wyniku komasacji ludność 11 wsi obecnie przenosi się wraz z budynkami na wydzielone kolonie. Przy rozbiórce domów siłą konieczności zniszczone zostały niemal wszystkie w tej okolicy gniazda jaskółcze. Od kilku dni jaskółki zleciały masowo na teren miasteczka Zaostrowiecze, gdzie obsiadły gęsto domy wokół rynku i zakładają nowe gniazda. Praca niezliczonej masy jaskółek przy budowie swoich domków sprawia ciekawy widok.

STOŁPECKA

— **Przyjazd ks. biskupa pińskiego.** 8 bm. gościć będzie w Stołpcach J. E. ks. biskup piński. W celu uczczenia pobytu ks. biskupa powstał specjalny komitet.

— **Zebranie Zarządu Powiatowego ZS w Stołpcach.** 30 maja rb. w lokalu PW i WF odbyło się posiedzenie Powiatowego Zarządu ZS, na którym między innymi uchwalono zorganizować, w czasie od dnia 3 do 10 bm. „10 strzałów ku chwale Ojczyzny".

Walne zebranie delegatów powiatu wyznaczono na 12.VI rb., na godz. 12 m. 30, w pierwszym terminie i godz. 13 w drugim terminie.

— **2200 zł na biedne dzieci.** Odbyło się posiedzenie Pow. Kom. Pom. Dzieciom i Młodzieży, na którym przyznano ZKOK 1900 zł na dożywianie biednych dzieci, 150 zł dzieciom żydowskim i 150 zł na bursę gimnazjalną, poza tym przyznano dla OTO i KR 80 kg cukru i 50 kg kawy na akcję dożywiania, gdyż w czasie letnim OTO i KR organizuje 2-miesięczne dzicińce sezonowe w 12 kołach Gospodyń Wiejskich.

DZIŚNIEŃSKA

— **Rajd rowerowy.** Zarząd i Komenda Powiatu Związku Strzeleckiego w Głębokiem w związku z uroczystościami wręczenia w dniu 19 bm. przez społeczeństwo dziśnieńskie oddziałowi KOP-u w Dziśnie 3 karabinów maszynowych i łodzi motorowej — organizuje powiatowy raid ZS na rowerach do Dzisny.

W raidzie biorą udział poszczególne oddziały ZS, wystawiając co najmniej po 7 cyklistów, z takim obliczeniem, by uczestnicy raidu przybyli do Dzisny o godz. 8 rano w dniu 19 bm.

Wycieczki nad Narocz

Wzorem lat ubiegłych Związek Propagandy Turystycznej urządza co niedzielę (poczynając od najbliższej tj. 5 bm.) wycieczki całodziennie nad Narocz.

Odjazd o godz. 6 z pl. Orzeszkowej, przyjazd do Wilna o g. 22. Cena w obie strony od osoby zł 9. Przedsprzedaż biletów co dzień w godzinach urzędowych (9—15) w biurze ZPT (Mickiewicza 32) do soboty włącznie.

Kurs pszczelarski w Wilnie

Wojewódzka Sekcja Pszczelarska w Wilnie organizuje tygodniowy Kurs Pszczelarski w okresie od 1 do 6 lipca br.

Kurs ten ma na celu szkolenie pszczelarzy na przodowników pszczelniczych z całego terenu województwa Wileńskiego.

Teoria poparta będzie zajęciami praktycznymi w pasiekach. Ponadto urządzona będzie wycieczka do pasieki. **Nauka na Kursie bezpłatna.**

Pierwszeństwo mają kandydaci zgłoszeni przez Sekcje Pszczelarskie Organizacyj Rolniczych, Zarządy Gminne oraz członkowie Sekcyj Pszczelarskich. Dla przyjezdnych będą zarezerwowane noclegi, oraz całkowite utrzymanie w cenie 2,50 zł dziennie.

Kandydaci na Kursie winni posiadać siatki do zajęć praktycznych w pasiece.

Zadatek na utrzymanie w kwocie zł 10 winien być przekazany do dnia 15 czerwca b. r. do Wojewódzkiej Sekcji Pszczelarskiej w Wilnie na conto PKO Nr 700.005. **Ilość miejsc na kursie ograniczona.**

Zapisy przyjmuje biuro Wojewódzkiej Sekcji Peszczelarskiej w Wilnie, ul. Św. Jacka 2 w godzinach od 8—15.

ŚWIĘCIAŃSKA

— **Kurs pożarniczy.** W czasie od 22 do 31 maja rb. został przeprowadzony kurs pożarniczy II stopnia, zorganizowany przez Zarząd Oddziału Powiatowego Zw. Str. Poż. R. P. w Święcianach. Kurs miał na celu wyszkolenie sekcyjnych oraz kandydatek na komendantki żeńskiej służby pożarniczej przy Strażach, wobec czego kurs był koedukacyjny. W kursie wzięło udział 8 członkiń i 15 członków z terenu powiatu. Komendantem kursu był p. Aleszkiewicz. Al., instruktor powiatowy, zaś opiekunką samarytanek na kursie p. Maciusowicz Wanda, instruktorka żeńskiej służby pożarniczej. Kurs był skoszarowany w dwóch osobnych lokalach wyposażonych należycie do zalokowania słuchaczów kursu. Wyżywienie było prowadzone we własnym zakresie pod opieką i kierownictwem samarytanek biorących udział w kursie.

POSTAWSKA

— **Tydzień TOM-u.** Lokalny komitet „I Tygodnia TOM-u" w Postawach realizuje następujący program „Tygodnia": 29 maja br. przeprowadzono zbiórkę uliczną i przyjmowano zgłoszenia nowych członków TOM-u (składki członkowskie dowolne). W pierwszy dzień Zielonych Świątek dnia 5 czerwca br. odbędzie się na Harbarce „Poranek TOM-wy", na który złożą się: a) pieśni, b) kapela ludowa, c) chór.

LEON MOENKE 20)

TUNDRA

Zadowoleni nadzwyczajnie z dokonanego odkrycia kontynuowaliśmy naszą podróż.

Na zachód i północny zachód ciągnęły się pasma gór urwistych, otaczających ukryty przed naszymi oczyma fiord. Stojąc na szczycie góry, widzieliśmy całą różnicę w charakterze krajobrazu na wschód i na zachód od nas.

Na wschodzie — stopniowe faliste obniżanie się gruntu. Na zachód — strome urwiska spadające ku morzu. Na południowym zachodzie widzeliśmy wielką równinę z błyszczącymi pod promieniami słońca wodami dużych jezior.

Spojrzeliśmy na mapę. Dolina jezior była przecięta rzeką, z nich wypływająca, wpadająca do fiordu zasłoniętego przed naszymi oczyma wysokimi górami. W głębi fiordu u ujścia rzeki spodziewaliśmy się napotkać wielką osadę. Zejście w tym kierunku było łatwe, pociągające. Góry spadały po woli. Ruszyliśmy w tym kierunku, lecz po chwili zmieniliśmy marszrutę i po zachodniej pochyłości skierowaliśmy się wprost ku morzu. Tam bowiem spodziewaliśmy się szybciej odnaleźć ludzi.

Strome, czasami zaś pionowe zejście było najeżone niebezpieczeństwami. Spełzaliśmy z góry, chwytając się za wystające wyłomy, za krzewy, pomagając sobie wzajemnie w tej trudnej przeprawie. Jeden nieostrożny krok lub chwyt ręką, zerwanie się mogły być powodem katastrofy. Mogliśmy runąć w przepaść pod nami. To kilkadziesiąt metrów wysokimi, pionowymi ścianami spadała góra.

Około godz. 5 dotarliśmy do bezpieczniejszego miejsca. Cóż za radość nas ogarnęła, gdyśmy dostrzegli w oddali słupy telegraficzne. Linia telegraficzna podążała z południowego zachodu na północny wschód. A więc gdzieś blisko są zaludnione punkty i łączność telegraficzna! A więc jesteśmy na dobrej drodze, drodze ku ludziom, wyzwoleniu, ku końcowi naszej tułaczki.

Radość nasza była jeszcze większą, gdy żona znalazła przy jednym ze słupów butelkę od piwa z nalepką „Pilzneńskie piwo" — przeczytałem po fińsku. A więc gdzieś w pobliżu jest ludzka siedziba z restauracją, a więc i z hotelami. Jużeśmy zaczęli układać kolacyjny jadłospis. Ja wybrałem dla siebie na kolację kotlety wieprzowe z piwem pilzneńskiem, żona — omlet i kawę, prawdziwą aromatyczną kawę ze śmietanką i ciastkami.

I w tejże chwili odczuliśmy ostry wprost niedowytrzymania głód...

Szliśmy dalej brzegiem jeziora. Wtem na drodze naszej stanęła przeszkoda nie do przebycia. Wody jeziora spadały z urwiska wodospadem. Nad nami ze wszystkich stron sterczały prostopadłe ściany. Musieliśmy wracać. Jedynie ta nam droga pozostała.

— Chodźmy ku słupom telegraficznym! One nas wyprowadzą z tych wądołów przeklętych!

Dojrzawszy po chwili na górze słupy, zaczęliśmy wdrapywać się ku nim po kamienistych zboczach, by skrócić drogę.

Drobne kamyczki i odłamki skał sypały się spod naszych nóg i rąk jak piasek. Czasami zamiast wspinać się w górę zjeżdżaliśmy razem z nimi w dół. Całe zbocze groziło nam lawiną i niechybną śmiercią. Powrotu już na dół nie było. Zasypało by nas tym prędzej i pewniej. Pięliśmy się więc ostrożnie naprzód, do góry, aż nie dotarliśmy do zwietrzałych skał. Stawiając teraz nogę lub chwytając się za występ skalny, próbowaliśmy ciągle o ile on jest pewny. Musieliśmy posuwać się w znacznej odległości od siebie, gdyż raz po raz spod naszych nóg i rąk wylatywały głazy, grożąc kalectwem lub strąceniem w przepaść postępującego w tyle, co się ze mną omal nie stało, gdyż tuż koło głowy przeleciał głaz, strącony przez żonę.

Tym razem żona szła naprzód, poganiając wciąż: „prędzej! prędzej!". Z wyrazu jej twarzy widziałem, że są to już ostatnie wysiłki. Powstrzymywałem ją jak mogłem i umiałem, by zaoszczędzić jej siły i nie przyśpieszać katastrofy.

— Dzisiaj jeszcze koniecznie musimy odnaleźć ludzi! — twierdziła tylko.

(D. c. n.)

Teatr Lutnia

Gościnne występy artystów teatru „Cyrulik Warszawski"

Krukowski, Lawiński, Rentgen i Górska. Nazwiska mówiące same za siebie. Są to tacy starzy znajomi, z którymi zawsze radzi jesteśmy spotkać się nieraz jeszcze. — Ogólne wrażenie od ich „rewietki", — mile spędzony wieczór, po którym pozostaje pogodny uśmiech, tj. właśnie to, o co chodziło sympatycznym wykonawcom, według zapowiedzi p. Rentgena! Większość numerów jest już co prawda p. spopularyzowana przez radio — słyszeliśmy je niejednokrotnie z „Bristolu" warszawskiego. Ale że teksty są na ogół dobre (niektóre — doskonałe, np. „Kuracja odtłuszczająca", „U nas w Warszawie", „Bridge", „Nowa audycja radiowa") i że są to przecież numery Lawińskiego i Krukowskiego (których trzeba **widzieć!**), więc słucha się je z prawdziwą przyjemnością, choćby i nie po raz pierwszy.

Krukowski co raz dalej odchodzi od tego genre'u, w którym dotychczas był niezastąpiony. Tak chętnie usłyszelibyśmy coś z dawnego jego repertuaru! Pyszną parę tworzyli Krukowski i Lawiński w dialogu „Na ławce"!

Repertuar M. Rentgena niewątpliwie zyskał na pewnym podniesieniu gatunku dowcipu. Niezmiennym powodzeniem cieszyła się popularna jego „Babuleńka".

Stefcia Górska reprezentuje stosunkowo rzadki typ groteski kobiecej. Jak większość gwiazd filmowych wyszła spod znaku Grety, tak niemal wszystkie nasze pieśniarki tak albo inaczej wywodzą się od Hanki. Górska również jakgdyby rozwinęła jedno z wielu wcieleń artystycznych uniwersalnej Ordonówny, ale robi to tak „na własną rękę", ma tyle werwy, temperamentu i szczerości, że wybacza się jej nawet chwilowe przejaskrawienia. Jednak niech się bardzo wystrzega maniery!

Najmniej ciekawa była strona muzyczna numerów: brakowało jej smaku, dowcipu i pomysłowości.

P. L. Boruński, znany szczególnie z występów z Ordonówną, jako rutynowany i muzykalny akompaniator, zechce przyjąć jeszcze jeden wyraz uznania za swoją niewdzięczną pracę.

Reasumując — przyjemny wieczór pogodnego, a chwilami — na prawdę artystycznego humoru.

S. W.-K.

Obóz letni w Istebnie Żeńskiej Legii Akademickiej

W roku bieżącym Naczelna Komenda Legii Akademickich organizuje w dniach **od 1 do 30 sierpnia rb.** w Istebnie (Śląsk) obóz letni dla studentek wyższych uczelni.

Celem obozu będzie przeszkolenie instruktorek Żeńskiej Legii Akadmickiej, która w przyszłym roku akademickim rozpocznie swoje prace na terenie wyższych zakładów naukowych w Polsce. Absolwentki obozu użyte będą jako instruktorki i komendantki L. A. żeńskiej.

Na obóz przyjmowane są przede wszystkim kandydatki z I, II i III roku studiów, posiadające zaświadczenia o odbytym przysposobieniu wojskowym w obozach i hufcach szkolnych p. w. k., następnie te kandydatki bez p. w. k., które mają przygotowanie sportowe i chciałyby się poświęcić pracy instruktorskiej w Legii Akademickiej.

Przejazdy i wyżywienie w obozie — **bezpłatne.**

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela Komenda L. A. — Wilno, Uniwersytet, lokal AZS-u do dn. 10.VI, w godz. 9—15.

mer.

Sprawy Służby Młodych

Z powodu wyjazdu, na dłuższy okres, w sprawach organizacyjnych kierownika oddziału Spraw Młodzieży OZN i przewodniczącego Służby Młodych okręgu wileńskiego, mgr. Ryńcy Władysława, — kierownictwo tymi agendami objął z dniem 1 czerwca br. Kieresiński Mieczysław.

*

Oddział wileński Związku Młodzieży z Dalekiego Wschodu, grupującego młodzież urodzoną i wychowaną na Syberii, Mandżurii itp. potomków polskich zesłańców politycznych, emigrantów i członków V Dywizji Syberyjskiej, — zgłosił akces do Służby Młodych OZN okręgu wileńskiego.

*

30 maja br. odbyło się w lokalu OZN — Plenum Służby Młodych okr. wileńskiego dla załatwienia spraw organizacyjnych i wyboru wiceprzewodniczących. Wiceprzewodniczącymi zostali wybrani pp. dr Gnoiński (OMP), Sikorski (Zw. Drob. Kupc.) i mgr. Kieńć (ZMP). W miesiącu lipcu odbędzie się specjalny obóz dla działaczy Służby Młodych okr. wileńskiego w Trokach albo nad jeziorami brasławskimi.

Nieostrożność jednej osoby przyczyną tragedii wsi

25 ub. m. we wsi Szałtenie, gm. brasławskiej, wielki pożar strawił całą wieś, przy czym 4 osoby poniosły śmierć w płomieniach — jak o tym donosiliśmy.

Obecnie ustalono, że pożar ten powstał przy następujących okolicznościach. W dniu 25 ub. m. około godz. 7 Anna Borowikówna, lat 23, m-ka wsi Szałtenie, rozpaliła ognisko około drogi w odległości 14 m od zabudowań Emilii Borowikowej. Na tym ognisku Borowikówna wygotowywała w kotle bieliznę, a ponieważ śpieszyła się na targ do Brasławia, dokładała do ognia smolistych szczap, przy czym kilkakrotnie porzucała ognisko bez dozoru, chodząc do swego mieszkania. Ponieważ w tym czasie był porywisty wiatr w kierunku zabudowań, w pewnej chwili zapaliły się budynki Emilii Borowikowej, a następnie szybko się zajęły inne zabudowania. Naoczni świadkowie stwierdzają, że w ciągu kilku minut cała wieś stanęła w płomieniach. Ponieważ ludność wsi wyjechała prawie cała do Brasławia na targ, a w domu pozostali tylko starcy i dzieci — akcja ratownicza była b. utrudniona.

Pożar zniszczył: 25 domów, 31 stodół, 29 chlewów, 15 spichrzów, drzewo budulcowe na 5 domów, 3 wozownie, 3 młocarnie, sklep galanteryjno-tytoniowy, 2000 zł w gotówce, narzędzia rolnicze, urządzenia domowe, ubranie, zapasy domowe itp., gdyż nic kompletnie z palących się budynków nie zdołano uratować. Z całej wsi nie spaliły się tylko 3 stodoły, kuźnia i 5 łaźni.

W czasie pożaru poniosły śmierć od ognia: Aniela Pietkunowa — lat 62, Maria Szolie — lat 40, Wiesława Pietkówna — lat 2 i Wiktoria Krawcewiczówna — 3 mies.

Ponadto 7 osób doznało poparzeń, przy czym Alfonsa Żuża i Konstancję Żukową, którzy doznali ciężkich obrażeń ciała, umieszczono w szpitalu w Brasławiu.

Z inwentarza żywego spaliły się 2 krowy, koń, 28 świń, 5 cieląt i 46 kur.

Ogólne straty wynoszą 176700 zł. Należy nadmienić, że wieś Szałtenie uchodziła za jedną z zamożniejszych.

Podejrzaną o nieumyślne spowodowanie pożaru Annę Borowikównę sędzia śledczy osadził w areszcie.

Dr Pobóg-Kielanowski najpoważniejszym kandydatem na dyrektora teatrów miejskich w Wilnie

Wobec rezygnacji dra Jerzego R. Bujańskiego, wszystkie dotychczasowe kandydatury na stanowisko dyrektora teatru na Pohulance stały się aktualne. Jest ich 8. 1) Nuny Młodziejowskiej Szczurkiewiczowej, 2) Roberta Böhlke, 3) Ścibora Rylskiego, 4) Mieczysława Szpakiewicza, 5) Stefana Kordowskiego, 6) Pobóg-Kielanowskiego, 7) Czengerego i 8) Grodnickiego.

Według pogłosek największe szanse posiada oferta dra Pobóg-Kielanowskiego, aktora i reżysera z Katowic.

Decyzja o wyborze kandydata zapadnie na najbliższym posiedzeniu Zarządu Miejskiego, które najprawdopodobniej odbędzie się w najbliższy wtorek.

Jak twierdzą wtajemniczeni, spośród 8 wymienionych kandydatur wysunięte zostały dwie: Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej i reżysera Pobóg-Kielanowskiego.

Przeważa zdanie, że ostatecznie wybór padnie na dra Kielanowskiego.

Wykłady prof. dra Lutosławskiego

Z okazji 75-lecia swoich urodzin prof. dr Wincenty Lutosławski wygłosi w dn. 5 i 6 bm., w godzinach od 18 do 20 w sali V USB dwa wykłady na temat: **Zagadnienia etyczne.** Wykłady te zaznajomią słuchaczy z treścią nowego dzieła prof. Lutosławskiego, mającego wkrótce wyjść w Paryżu, pt. Les bases de la morale, stanowiącego streszczenie i uzupełnienie kursu etyki wykładanego przez autora w Uniw. St. Bat. w latach 1919—1929. Prof. Lutosławski pragnąłby zebrać na zapowiedzianych wykładach w dniach 5 i 6.VI br. przede wszystkim swych dawnych słuchaczy, wstęp jednak wolny dla wszystkich interesujących się tematem tych wykładów.

„Rozrywki" próżniaczego życia



Córki amerykańskich miliarderów wymyślają najrozmaitsze „oryginalności" w poszukiwaniu wrażeń dla wypełnienia nimi swego życia. Oto np. w Filadelfii urządzają sobie wyścigi szyldkretów (żółwie) na sznurkach. Interesująca zabawa...

KRONIKA WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Jundziłła (Mickiewicza 33), Mańkowicza (Piłsudskiego 30), Chróścińskiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25), Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29), Pietkiewicza i Januszkiewicza (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42), Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

URZĘDOWA.

— **Konsulat łotewski** w Wilnie będzie nieczynny podczas Zielonych Świątek od dn. 5 do 7 czerwca włącznie.

MIEJSKA.

— **Konkurs ukwiecenia Wilna.** Komitet Ukwiecenia m. Wilna podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że pod koniec b. m. Komisja Sędziowska dokona 1 przeglądu ogrodów, balkonów i ukwieconych okien, zgłoszonych do nagrody. Skład Komisji Sędziowskiej stanowią: inż. St. Dziewanowska, p. W. Maliszewska, inż. D. Ślizieniówna, dyr. R. Krauss, prof. M. Morelowski i prezes Zabłocki. Zgłoszenia do Konkursu Ukwieceniowego należy kierować na adres Komitetu — Sekretariat Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej, ul. Mickiewicza 32, w godz. urzędowych 9—15.

— **Rejestracja rowerów.** Wydział komunikacji Zarządu Miejskiego przeprowadza obecnie rejestrację rowerów na 2 lata. Opłata rejestracyjna wynosi 4 złote. W roku przyszłym opłata wynosić będzie 3 złote, ponieważ rejestracja dokonana zostanie już tylko na jeden rok. Do chwili obecnej zarejestrowało się w Wilnie już przeszło 4000 rowerów.

SPRAWY SZKOLNE

— **Dyrekcja Pr. Gimnazjum Koedukacyjnego im. ks. Piotra Skargi** — Wilno, Ludwisarska 4, tel. 23-08, przyjmuje wpisy do kl. I—II i III do dnia 15 czerwca. Egzamin wstępny dnia 17 czerwca. Przy gimnazjum zostaje otwarte Liceum Koedukacyjne, typu **przyrodniczego.** Wpisy przyjmuje się do dnia 18 czerwca. Egzamin od dnia 24 czerwca.

RZEMIEŚLNICZA

— **Obozy wypoczynkowe dla terminatorów.** Inspektor Pracy w porozumieniu z Ubezpieczalnią Społeczną oraz Ośrodkiem Wychowania Fizycznego wzorem lat ubiegłych przystąpił do zorganizowania i w tym roku dwutygodniowych obozów wypoczynkowych dla młodocianych (chłopców i dziewcząt w wieku od 15 do 18 lat), zatrudnionych w przemyśle, rzemiośle i handlu.

Obozy te odbędą się prawdopodobnie w Werkach pod Wilnem w ciągu miesiąca lipca.

Pracodawcy, zatrudniający młodocianych, proszeni są o umożliwienie im wyjazdu na obóz przez udzielenie w tym czasie urlopu.

Dokładne terminy oraz miejsce obozów będą ogłoszone dodatkowo.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **U stóp krzyża.** Słow. akad. Collegium Leonardi da Vinci urządza 4 bm., o godz. 19 w sali Śniadeckich USB uroczysty wieczór „U stóp krzyża". Wstęp wolny.

Chórem mieszanym „Echo" dyrygować będzie prof. Wł. Kalinowski, orkiestrą dętą pułku legionowego por. Feliks Kosecki a orkiestrą symfoniczną PPW Roman Herman.

RÓŻNE

— **Wycieczka do lochów na Bakszcie.** W najbliższą niedzielę wycieczka Związku Propagandy Turystycznej pod hasłem „Wilnianie poznajcie Wilno" zwiedzi lochy na Bakszcie. Zbiórka o g. 12 przed Bazyliką.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Dziś o godz. 20.15, przedstawienie wieczorowe wypełni wodewil w 3 aktach ze śpiewami i tańcami K. Krumłowskiego p. t. **„Królowa przedmieścia"** w inscenizacji i reżyserii Leona Schillera. Udział bierze cały zespół. Oprawa dekoracyjna K. i J. Golusów.

— **Trzy siostry Halama w Teatrze na Pohulance.** 7 bm. o godz. 20.15 wiecz. w Teatrze na Pohulance wystąpi, po powrocie z Ameryki, gdzie osiągnęła wielki triumf — LODA HALAMA z siostrami ALICJĄ i ENĄ.

— **Premiera!** Najbliższą premierą Teatru Miejskiego na Pohulance, zapowiedzianą na 8 czerwca — będzie wesoła komedio-farsa autora jugosłowiańskiego Bronisława Nusica p. t. **„Wielka polityka pani ministrowej".**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— **Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś, o godz. 20 m. 15, odbędzie się premiera op. Lehara **„Miłość cygańska"** z Janiną Kulczycką w roli Zoriki. W rolach głównych wystąpią Halmirska, Dembowski, Dowmunt, Iżykowski, Chorzewski i inni.

W akcie II zespół baletowy z udziałem M. Martówny wykona rapsodię cygańską. Reżyseria K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Nowe dekoracje i kostiumy według projektu E. Grajewskiego.

— **Popołudniówki świąteczne w „Lutni".** Jutro, o godz. 16.15 po cenach propagandowych ukaże się operetka Lehara **„Hr. Luksemburg"**; w poniedziałek świąteczny o g. 16.15, również po cenach propagandowych grana będzie operetka Granichstaedtena **„Orłow".** W obu operetkach występuje Janina Kulczycka.

Wyrok w sprawie Sabunajewa i Lewinsona

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Wilnie ogłosił wyrok w sprawie Michała Sabunajewa i herszta „Złotego Sztandaru" Zelika Lewinsona.

Sąd uznał winę oskarżonych za udowodnioną i zatwierdził w całej rozciągłości wyrok pierwszej instancji.

Sąd Okręgowy jak wiadomo skazał Sabunajewa i Lewinsona na 4 lata więzienia każdego oraz Lewinsona dodatkowo na zapłacenie grzywny w wysokości 10 tys. zł.

Sabunajew zapowiedział kasację. (c).

Wilno pod szminką nowych tynków

Ostre zarządzenia Magistratu

Ze względu na wyjątkowo zaniedbany stan sanitarny m. Wilna, wszelkie zarządzenia w tym zakresie, jak również w zakresie budowlanym Magistrat postanowił wprowadzić w życie z całą bezwzględnością i w ściśle określonych terminach.

Władze miejskie będą kładły szczególny nacisk na otynkowanie i doprowadzenie do porządku elewacyj frontowych budynków. Wszystkie posesje na terenie m. Wilna muszą być pomalowane w kolorze jednolitym sharmonizowanym z otoczeniem.

Wszystkie podwórza w posesjach przylegających do ulic, posiadających trwałą nawierzchnię, muszą być wyasfaltowane, albo wybetonowane.

W powyższych sprawach w najbliższych dniach na murach miasta zostaną rozplakatowane obwieszczenia Zarządu Miejskiego, które zainteresowani właściciele domów pod rygorem surowych kar będą musieli wykonać w terminach wyznaczonych.

RADIO

SOBOTA, dnia 4 czerwca 1938 roku.

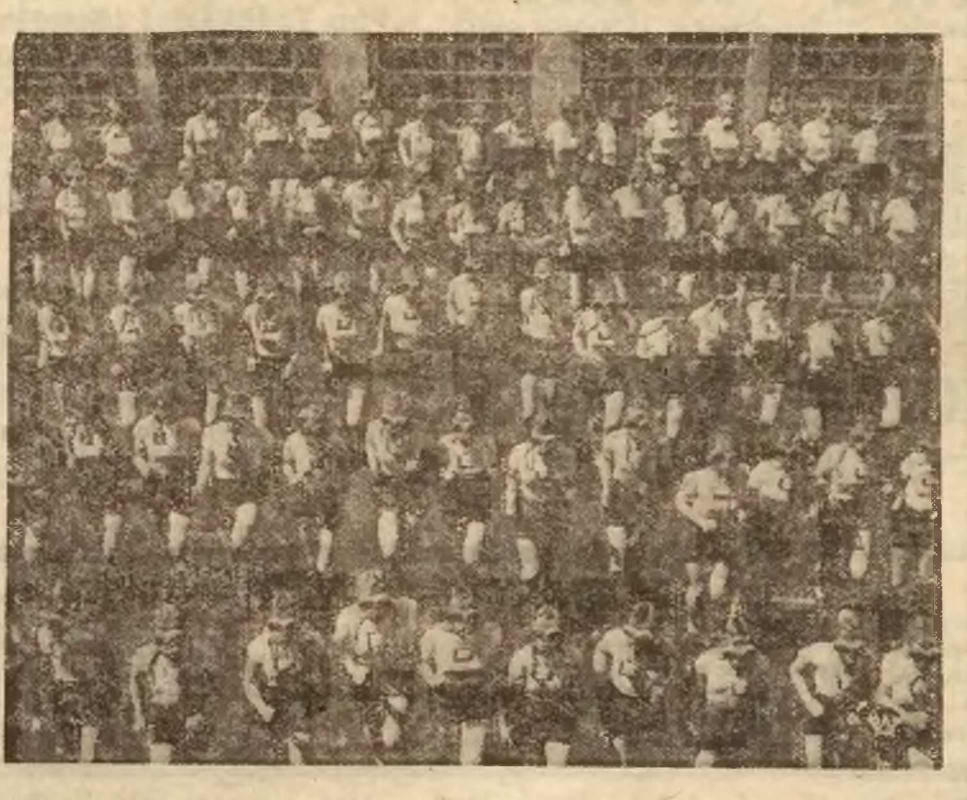
6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik; 7.15 Koncert; 8.00 Audycja dla szkół: „Uwaga dzieci — letnicy jadą" — pogadanka Józefa Lewona"; 8.10 Muzyka wakacyjna; 8.55 Program; 9.00 Przerwa; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Śpiewajmy piosenki — audycja dla szkół; 11.40 Utwory fortepianowe w wyk. słynnych pianistów; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13.00 Mała skrzyneczka — prowadzi Ciocia Hala; 13.15 Z różnych oper; 14.00 Muzyka; 14.15 Przerwa; 15.15 „Janek i jagodowi królewicze" — słuchowisko dla dzieci; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Mozaika muzyczna; 16.45 Wakacje zorganizowane — pogadanka; 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy; 17.50 Wileńskie wiadomości sportowe; 17.55 Program na niedzielę; 18.00 Nasz program; 18.10 Recital śpiewaczy Anieli Szlemińskiej; 18.45 „Znam tylko jeden Śląsk" — kwadrans poetycki; 19.00 Recital wiolonczelowy Dezyderiusza Dańczowskiego; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Z pieśnią i tańcem po Mazowszu"; 20.00 Audycja dla Polaków za granicą; Ok. 20.20 Gawęda w przerwie; 20.45 Dziennik; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Czytanki wiejskie: „Zachwycenie" utwór Teofila Lenartowicza; 21.10 Muzyka taneczna; 21.50 Wiadomości sportowe; 22.00 Godzina niespodzianek; 22.50 Transmisja z zawodów hippicznych o Puhar Narodów; 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty;

NIEDZIELA, dnia 5 czerwca 1938 roku.

7.15 Sygnał. 7.20 Muzyka. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 8.35 Program na dzisiaj. 8.40 Wiadomości rolnicze. 8.50 Kapela wiejska. 9.05 Gawęda. 9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła po-Bernardyńskiego. Kazanie wygł. ks. kan. prof. Michał Klepacz. Po nabożeństwie: 25-lecie polskiej placówki misyjnej w Południowej Afryce — wygł. ks. Fr. Tomaka. 10.40 Motywy wiosenne. 11.00 Uroczystość odsłonięcia pomnika Stanisława Moniuszki oraz występy chórów. 11.45 „W świetle rampy" — felieton Kazimierza Leczyckiego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Fragmenty z oper wagnerowskich. 13.00 „Książki mojego dzieciństwa" — szkic literacki Kornela Makuszyńskiego. 13.15 „Z krajów winnic i pomarańczy" — muzyka obiadowa. 14.30 W przerwie: Reportaż z jubileuszowego Zjazdu Inwalidów Wojennych R. P. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Komedie Aleksandra Fredry, wieczór VIII: „Z Przemyśla do Przyszowa". Koncert gimnazjalnego zespołu śpiewaczego „Melodia" w Mielcu. 17.25 Recital fortepianowy Pawła Lewickiego. 17.50 Przerwa.

17.55 Transmisja ze Strassburga międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska—Brazylia o mistrzostwo świata. 18.45 Chwila Biura Studiów. 18.55 „1000 taktów muzyki". 20.00 „Dwa światy koło jednej chaty" — wieczorynka konkursowa. 20.35 Wileńskie wiadomości sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Pogadanka aktualna. 21.00 Transmisja z Dziedzińca Wawelskiego w Krakowie koncertu chórów. 21.50 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 22.10 „Król pasterzy" — ludowa opera komiczna Oskara Kolberga. 23.10 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.15 Zakończenie programu.

Obrona przeciwgazowa w Pradze



Na zdjęciu fragment z wielkich ćwiczeń w biernej obronie przeciwgazowej, które nieustannie odbywają się w Pradze.

Wściekły kot w przytułku starców

Do przytułku starców żydowskich przy ul. Portowej przedostał się wczoraj wściekły kot, który pogryzł kilku starców. Kilku starców, a szczególnie Lutowicz, Bajer i Wider zostali dotkliwie pogryzieni, tak że musiało niezwłocznie interweniować pogotowie ratunkowe. Wszystkich pogryzionych skierowano do instytutu pasteurowskiego. (c)

Kiedyż skończą się kłopoty metrykalne Wincentego Urbanowicza?

Pisałem przed rokiem o kłopotach metrykalnych ubogiego gospodarza Wincentego Urbanowicza ze Skorbucian, gm. rudomińskiej.

W skrócie sprawa ta przedstawia się następująco: wspomnianemu Urbanowiczowi, będącemu na uchodźstwie w czasie wojny światowej w Kursku przyszły na świat 3 córki, które zostały tam ochrzczone w parafii rzymsko-katolickiej.

Posiadane przez niego metryki trzech córek zostały odebrane na granicy w czasie powrotu do kraju.

Obecnie córki podrosły i mają już narzeczonych, lecz za mąż wyjść nie mogą, gdyż brak im metryk chrztu.

Wszelkie starania w tej sprawie u kompetentnych władz miejscowych nie odniosły żadnego rezultatu.

Od dwóch więc lat W. U. pisze alarmujące podania do naszej ambasady w Moskwie, chcąc za jej pośrednictwem uzyskać metryki córek.

Ambasada zażądała 74 zł na opłaty konsularne. W. U. wyjednał wtedy w gmi nie Rudomino świadectwo niezamożności i wysłał je do Moskwy, ciesząc się, że na reszcie będzie mógł wydać swe córki, a zwłaszcza najstarszą „Wincuśkę“, która nagli.

Tymczasem W. U. otrzymał z poczty „pakiet“ urzędowy tej oto treści:

Ambasada Rzeczypospolitej w Moskwie. Wydział Konsularny. Nr 18151/4. Moskwa 23 maja 1938 r. Do Pana Wincentego Urbanowicza w Skorbucianach.

Wydział Konsularny Ambasady RP w Moskwie komunikuje, że stosownie do noty Komisarjatu Ludowego Spraw Zagranicznych z dnia 20.V. 38 r. Nr I—5202, metryki urodzenia córek Pana: Wincentyny, Heleny i Apolonii nie mogą być nadesłane z powodu braku odpowiednich archiwów.

Za kierownika Wydz. Konsul.
Jan Głębocki
II sekretarz Ambasady.

W domu Urbanowiczów zapanowała jakby żałoba. Córki z matką płakały, a p. Wincenty drapiąc się w głowę szukał wciąż wyjścia z ciężkiej sytuacji.

— Pójdą do pana starosty, może mi da zapiska na przekroczenie granicy. Do Kurska nie tak daleko. Tam wiem nawet gdzie te metryki leżo. A nareszcie tego ksiandza probosczca najda. On z Poltawy, to i tam dójda. Nie płaczcie, pośle żniw zrobim wasele. Już kiedy tyle czekali, to i jeszcze poczekami. A na reszcie kumowie żyjo w pow. wileńsko-trockim, to oni poświadczo co wy krzczone.

— Tak prendzej stary, ubierajsie do pana starosty, może on nam coś doradzi.

Jan Hopko.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

DRZEWO, KOT I MYSZ
(8 punktów).

Na szczycie drzewa 60 łokciowej wysokości siedzi mysz, na ziemi — siedzi kot.

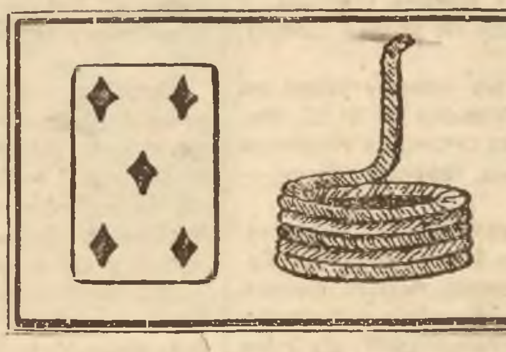
Mysz złazi co dzień o pół łokcia niżej, a co noc włazi o jedną szóstą łokcia do góry.

Kot wspina się w ciągu dnia o jeden łokieć w górę, a w ciągu nocy złazi o jedną czwartą łokcia na dół.

Drzewo rośnie tak, że każdego dnia jest wyższe o jedną czwartą łokcia, w ciągu nocy kurczy się o jedną ósmą łokcia.

Kiedy dojdzie kot do myszy i jak wysokie będzie drzewo.

REBUSIK
(2 punkty).



Gdy ten rebus odgadniecie
Będzie imię to kobiece.

POKÓJ STAREJ PANNY
(3 punkty).

Pokój ma cztery kąty. W każdym kącie siedzi kot.

Na przeciwko każdego kota siedzą 3 koty.

Na ogonie każdego kota siedzi jeden kot.

Ile było kotów w pokoju?

ZADANIE MATEMATYCZNE
(2 punkty).

Mając 3 cyfry — **piątki** za pomocą nich napisać możliwie największą liczbę.

Dramat samobójczy na Antokolu

Wczoraj strzelił sobie z rewolweru w klatkę pierściową 27-letni handlarz Chrystian Musiał, zam. przy. Antokolskiej 41.

Na miejsce wypadku wezwano pogotowie ratunkowe, które, po udzieleniu pierwszej pomocy, zabrało desperata do szpitala. W drodze Musiał zmarł. (c)

Ofiary

Na Fundusz Wykończenia Budowy Stanicy Harcerskiej im. Biskupa Bandurskiego zł 80 (osiemdziesiąt zł) zebrane do dyspozycji prof. A. Januszkiewicza w dniu Jego Imienin przez lekarzy, pielęgniarki i personel administracyjny Kliniki Wewnętrznej USB.

KINA I FILMY

SEZON OGÓRKOWY.

W upalne dnie kina wileńskie świecą pustkami. Rozpoczął się sezon ogórkowy. Publiczność wędruje na „zieloną trawkę“, wypełnia parki urządza wyprawy za miasto. W dusznych salach kinowych panoszą się pchły, przed którymi trudno się bronić. Czy naprawdę nie ma żadnego sposobu na ich wytępienie? Sympatyczne te skąd inąd stworzonka zatruwają pobyt w kinie tym, którzy mimo lata nie zdradzają Dziesiątej Muzy.

Na ogół programy zaczynają „dopasowywać się“ do ogórków. Poszczególne kina nie sprowadzają droższych, bardziej wartościowych obrazów. Chcą to wynagrodzić dawaniem „podwójnego programu“, wyświetlaniem dwóch miernych filmów naraz w ciągu jednego seansu.

W „Heliosie“ panie miały uciechę. „Wytworny świat“ przyniósł najnowsze kreacje mody. Niesmak budziła tylko rola księcia rosyjskiego Muratowa. Ale cóż, tak już jest, że „na szerokim świecie“ z książąt rosyjskich nie wiedzieć czemu robią półgłówków

W „Panie“ „Premiera“, w „Casinie“ „Groźny Bill“ — filmy warte obejrzenia.

Wiadomości radiowe

WYCIECZKA DLA RADIOSŁUCHACZY.

W niedzielę radiosłuchacze spotykają się o godz. 7.45 na przystani przy ul. Kościuszki, aby statkiem „Sobieski“ pojechać do Werek, dalej autobusami do Zielonych Jezior. Koszt przejazdu w obie strony statkiem i autobusem od osoby 1.60. Miejscówki wydaje dyżurny woźny w Polskim Radio, ul. Mickiewicza 22, do godziny 19.00 w sobotę. Powrót z Werek o godz. 19.35.

TANIE ODBIORNIKI DLA WSI.

Mieszkańcy prowincji, których wysokie ceny odstraszały od nabycia aparatów radiowych powitają z zadowoleniem imprezę p. n. „Dziesięć dni tanich odbiorników“, organizowaną przez Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Wilnie w porozumieniu z 5 miejscowymi firmami radiowym. Obniża cen trwać będzie od 21 do 30 czerwca b. r. i obejmie jedynie aparaty bateryjne i detektorowe. Jak się dowiadujemy, aparat detektorowy wraz z całym kompletem kosztować będzie 17 zł 50 gr.

=§=

Rozkład jazdy statków „Pan Tadeusz“ i „Sokół“

kursujących między **WILNEM a WERKAMI** z przystankami w **Pośpieszce, Wołokumpli, Kalwarii i Plaży Werkowskiej.**

Od dnia 4 czerwca r. b. w niedziele i święta do odwołania odjazd z Wilna 7, 8,40, 9,15, 11,35, 12,10, 15, 15,40; 17,25; 18,35. Odjazd z Werek 8,20, 10.20 10,55, 13,30, 14; 16.25; 17, 18,45, 20,20.

W razie niepogody statki kursować nie będą według rozkładu a tylko z wycieczkami. Statki są wolne pod wycieczki. Wycieczki zbiorowe młodzieży szkolnej od 30 gr. od osoby w obie strony.

Wszelkich informacyj co do wynajęcia statków udziela się na I przystani statków w Wilnie, ul. Tad. Kościuszki, telefon 15-96.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 3 czerwca 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	19.25	19.75
„ II „ 670 „	18.50	19.—
Pszenica I „ 748 „	26.—	27.—
„ II „ 726 „	25.—	26.—
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	17.—	17.50
„ III „ 620,5 „ (past.)	16.50	17.—
Owies I „ 468 „	19.—	.7519
„ II „ 445 „	18.25	19.—
Gryka „ 630 „	16.50	17.—
„ „ 610 „	16.—	16.50
Mąka żytnia gat. I 0—50%	32.—	32.75
„ „ „ I 0—65%	29.—	29.75
„ „ „ II 50—65%	—	—
„ „ razowa do 95%	22.—	22.75
Mąka pszen. gat. I 0—50%	41.50	42.—
„ „ „ I-A 0—65%	40.—	41.—
„ „ „ II 30—65%	32.—	33.—
„ „ „ II-A 50—65%	23.50	24.—
„ „ „ III 65—70%	20.—	21.—
„ „ pastewna	16.25	17.—
„ ziemniaczana „Superior“	34.50	35.—
„ „ „Prima“	—	—
Otręby żytnie przem stand.	13.—	13.50
Otręby pszen. śred. przem. stand.	13.—	13.50
Wyka	—	—
Łubin niebieski	13.25	13.75
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	49.—	50.—
Len trzepany Wołożyn	1450.—	1490.—
„ „ Horodziej	1900.—	1940.—
„ „ Traby	1450.—	1490.—
„ „ Miory	1400.—	1450.—
Len czesany Horodziej	2120.—	2160.—
Kądziel horodziejska	1530.—	1570.—
Targaniec moczony	750.—	790.—
„ Wołożyn	920.—	960.—

Ubezpieczalnia Społeczna w Baranowiczach
ogłasza

konkurs

na stanowisko Dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Baranowiczach.

Kandydaci na to stanowisko powinni posiadać kwalifikacje wymagane według art. 49 Ustawy o ubezpieczeniu społecznym dnia 28 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 396) oraz powinni dołączyć do podań następujące dokumenty lub uwierzytelnione odpisy:

a) metrykę urodzenia,

b) dowód obywatelstwa polskiego,

c) dowody studiów i dotychczasowej pracy,

d) życiorys.

Podanie wraz z dokumentami wyżej oznaczonymi należy nadsyłać pod adresem Ubezpieczalni Społecznej w Baranowiczach w terminie do dnia 15 lipca 1938 r. godz. 12 w południe.

Komisarz Ubezp. Społ. w Baranowiczach
L. TOM.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusajtis